Nr. 237 — We Lwowie, Środa dnia 15. Października 1879. — **XVIII. Rok.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent
 „ miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie „ . . . 2 „ — „

[kwar]talnie w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cent
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn.
„ Anglii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 14 października.

(Objażdżki sztabowców moskiewskich na granicach Austrji. — Andrassy i Haymerle. — Klub wiernokonstytucyjny w wiedeńskiej Izbie panów. — Kilka dzikich w Izbie poselskiej. — Sprawdzenie wyboru Ofenheima. — Wniosek w tej mierze komitetu sekcyjnego.)

W *Pester Lloydzie* czytamy d. 11. bm.: Z Odessy donoszą, że kilku moskiewskich oficerów sztabowych tamtejszego okręgu wojskowego otrzymało rozkaz na trzy tygodnie udać się w pobliże austro-węgierskiej granicy, i robić tam studja, w jakiby sposób najlepiej można przeszkodzić inwazji owej okolicy. Do doniesienia tego nie należy przywiązywać żadnej wagi rzeczywistej. Takie podróże i wycieczki oficerów sztabowych podczas pokoju należą do zwyczajnych rzeczy. Wszak niedawno zdarzyło się, że korpus wojsk niemieckich w Prusiech wschodnich za temat manewrów, otrzymał polecenie, zająć stanowisko obronne przeciwko przypuszczalnemu najazdowi wojsk moskiewskich od strony wybrzeża. Stało się to prawie w tym samym czasie, gdy car Aleksander z cesarzem Wilhelmem ściskali się najuprzejmiej w Aleksandrowie. Ale w Moskwie, gdzie umysły nieustanną podburzającą agitacją prasową są drażnione, nawet takie zwykłe zdarzenia w życiu wojskowem mogą być łatwo źle zrozumiane.

Prasa moskiewska istotnie wyprawia sobie swawolę z usposobieniami ludu moskiewskiego. Wyzywające rozprawy jej organów, niemożebne wręcz, gdyby rząd nie pozwalał na nie, kończą się zwykle temi słowy: „Straty ostatniej wojny muszą być wynagrodzone. Moskwa bez zwłoki musi domagać się takowego działu na półwyspie Bałkańskim, jaki się jej należy. Austro-Węgry same jedne stoją temu na przeszkodzie. Austro-Węgry muszą tedy być zniszczone bez zwłoki i bez litości. Co się tyczy Niemiec, to ohydna niewdzięczność ich rządu, a w szczególności obłudna dezercja księcia Bismarka musi być przykładnie ukaraną. Pomiędzy Słowianami a Germanami nie masz pardonu. Jedna lub druga strona musi ustąpić, a w ręku Moskwy leży sprawę tę rozstrzygnąć.“ Strasznie wyglądają te wykrzykniki na pozór, ale nie wzniecają wiele niebezpieczeństwa. Nikt bowiem nie wierzy, aby rząd moskiewski mógł rychło wykonać ten program. Jedyne niebezpieczeństwo, które może być wywołane tą swawolą, odnosi się do ludu moskiewskiego. Podjudzają go nieustannie, bałamucą i utrzymują w ciągłej furji wojennej, która więcej może narobić szkody, niż nihilizm już narobił.

Dziennik węgierski, którego wyrazy przytoczyliśmy tutaj, lekko sobie widocznie bierze agitację oficjalną w carstwie. Zasoby Moskwy są nierównie znaczniejsze od innych państw, a jej sieć kolejowa doskonale założona, daje możność skoncentrowania ogromnych mas wojska na każdym punkcie granicy zachodniej państwa. Nawet zaczepienie się Moskwy z Anglią w Średniej Azji nie będzie przeszkodą do energicznej działalności jej w Europie. I my wierzymy, że Moskwa bezpośrednio w tej chwili nie rozpocznie swoich operacyj, ale mimo to spokój *Pester Lloyda* nie na długoby wystarczył, chociaż z drugiej strony i Moskwa może być pewną, że niewszystkich „Słowian“ zdoła uszykować pod swoje sztandary w walce z cywilizacją zachodnią. Carat — carat musi zwinąć chorągiewkę — bo inaczej nawet ci Słowianie, którzy dotąd szli za jego skinieniami, nie ruszą się, i przeciwstawienie słowianizmu germanizmowi — wywołanie wielkiej wojny plemiennej i rasowej pozostanie czczym frazesem.

Wiedeński korespondent pragskiej *Politik* pisze pod datą 11. b.m.: „Hr. Andrassy opuścił wczoraj Wiedeń; ustąpienie jego, które wielu uważało do ostatniej chwili za niemożliwe, i którego motywa sam Bismark podczas swej informacyjnej wizyty w Wiedniu uznał jako nie pojęte, stało się w końcu faktem. A fakt ten jest nadzwyczajnej doniosłości, na co zgodzić się musi tak przyjaciel, jak i wróg hr. Andrassego. Był on bardzo wybitną osobistością, a czas, w którym stał na czele jako pierwszy minister i dyrygował polityką zagraniczną, stanowi ostro zarysowaną fazę w historji Austrji. Faza ta jest obecnie już skończoną, co również przyjaciel i wróg przyznać musi.

„Cokolwiek mówią, że w głównych kierunkach nowy minister wstąpi w ślady swego poprzednika, to jest pewnem, że Haymerle nie jest Andrassym; są to dwie różne osoby, różne temperamenta, różne charaktery, są to mężowie odmiennej przeszłości i odmiennych szkół. Bardzo na czasie ogłosił Csernatony w *Ellenör* artykuł o hr. Andrassym, z którego z zadowoleniem dowiadujemy się, że były minister z prawdziwą sympatją wyrażał się o ugodzie z Czechami, i że był zawsze dalekim od tego, aby wspierać dziką walkę wiernokonstytucyjnych wywłaszczeńców.

„Jesteśmy z zupełnem uznaniem dla tego stanowiska hr. Andrassego, które jest dla nas barometrem stanowiska Węgrów w ogólności. Mimo to znaczenie obecnej zmiany ministerstwa nie traci na doniosłości. W krótkim czasie doniosłość ta okaże się w prawdziwem świetle. Stosunki między mocarstwami europejskiemi rozluźniły się i widoczną jest tendencja nowych ugrupowań mocarstw. Baron Haymerle będzie miał sposobność wypróbować w tych sprawach swoje idee i zręczność.

„Słowa hr. Rechberga, że w Austrji nie prowadzi żaden minister polityki zagranicznej, tylko dynastja, są dotychczas prawdziwemi. Ale minister przez swoje wnioski i metodę pojęcia i przeprowadzenia występujących u góry idei może zyskać wielki wpływ na ukształtowanie się politycznych stosunków, i dla tego z pewnością nie jest to samo, czy tekę spraw zagranicznych dzierży hrabia Andrassy, czy baron Haymerle.

„Nasze dezyderja do ministra spraw zagranicznych są bardzo proste i nie będą dlań uciążliwe — pragniemy wielkiej i silnej Austrji, którażby żyła w pokoju i poważaniu u sąsiadów, Austrji, którażby z godnością spełniała swe dziejowe posłannictwo. My — i nasi sprzymierzeńcy, którzy zasiadają na prawicy w Radzie państwa mamy pewne znaczenie na Wschodzie Europy, a wpływ nasz na ludy Bałkańskie i słowiańszczyznę w ogólności, jest czynnikiem, z którym się liczyć można. Ministrowi spraw zagranicznych w różnorodnych kierunkach przyjdzie do czynienia z nami; i w polityce wewnętrznej będzie mógł znaleźć bardziej niż kiedykolwiek siłę, której będzie do polityki zagranicznej potrzebować, aby mógł szczęśliwie rozwiązać swoje zadanie. Austrja sprawiedliwa dla swoich słowian, przez postępowanie ze słowianami składająca czynny dowód, że obce jej są anti-słowiańskie instynkta i że pod jej berłem słowianie mogą żyć zadowoleni i szczęśliwi, taka Austrja znajdzie sympatję zarówno u słowian bałkańskich, i z łatwością pokona nieprzyjazne uczucia słowiańskich partyj w Moskwie. Pozaaustrjacka słowiańszczyzna nie będzie mogła zachowywać się nieprzyjaźnie przeciw Austrji, którą austrjaccy słowianie piersiami swemi osłaniają, i za którą oni jako zadowoleni i obdarzeni pełnymi prawami obywatela krew serdeczną przelać będą gotow Austrjaccy słowianie będą w takim razie tworzyć wał ochronny dla monarchii i zapewni jej szczęście i spokój.“

Od kilku dni między członkami Izby panów odbywają się narady, a właściwie pogadanki polityczne, które mają na celu grupowanie partyj w Izbie wyższej.

Panowie „verfassungstreu“ odbyli dnia 10. bm. konferencję, zwołaną przez Schmerlinga, ks. Liechtensteina i Hasnera. Na konferencji tej było obecnych około 40 członków, między nimi kardynał Kutschker, jenerałowie hr. Neipperg, br. Kellner i br. Rossbacher, radca dworu Miklosich, hr. Oswald Thun, br. Bezecny, br. Königswarter i inni. Przewodniczył Schmerling, i w dłuższem *exposé* przedstawił potrzebę utworzenia włonie Izby wyższej zorganizowanej partji wiernokonstytucyjnej. Wniosek ten po krótkiej dyskusji przyjęto jednogłośnie. Jako zasadę postępowania przyjęto: 1) bronić ustaw państwowych z r. 1867, przedewszystkiem paragrafu 11., określającego kompetencję Rady państwa, i sprzeciwiać się stanowczo wszystkim usiłowaniom, dążącym do ograniczenia praw Rady państwa na korzyść autonomii pojedyńczych krajów; 2) w zasadzie trwać przy wszystkich innych ustawach, o ile stosunki powstałe w czasie nie będą wymagały zmiany takowych.

Program ten podpisali wszyscy uczestnicy konferencji. Jednym z pierwszych, którzy swój podpis położyli był kardynał Kutschker; rzekł on, że każdy zwolennik konstytucji musi się nań zgodzić. W celu organizacji partji wybrano komitet egzekutywny z pięciu członków z władzą na sześć miesięcy. Do komitetu tego weszli Szmerling, ks. Wrbna, ks. Schönburg, ks. Fryderyk Liechtenstein i Hasner. Komitet egzekutywny ma we wszystkich ważnych sprawach zwoływać członków partji na konferencję; postanowiono, że każde przedłożenie ustawy i wybór do komisji wymaga zwołania konferencji. W ciągu dyskusji kilkakrotnie położono nacisk na to, że partja wiernokonstytucyjna jest konserwatywną, ponieważ zadaniem jej jest utrzymać stan istniejący obecnie. Przeciw rządowi nie wyrzeczono nawet najogłędniejszego słówka. Do przyjętego programu ma się przyłączyć jeszcze wielu członków Izby panów, którzy nie mogli być obecni na konferencję. Kilku zgodziło się już z góry na ten program, mianowicie ks. Adolf Auersperg, dr. Kaiserfeld, br. Washington i Waser.

Centraliści przywiązują pewną wagę do utrzymania tego wiernokonstytucyjnego klubu w Izbie panów. Ale mylą się grubo. Stronnictwa w Izbie panów nie mają prawie żadnego znaczenia, ponieważ członkowie jej tak są złączeni z rządem, że każdy „Wink von Oben“ jest dla nich decydującym. Nawet nieprzebłagany Szmerling nie potrafi się oprzeć temu wpływowi i w decydującej chwili, dla nienarażenia się sferom wyższym, będzie tak tańczył, jak mu z góry zagrają.

Deutsche Ztg. donosi, że podług wieści obiegających w kołach poselskich pewna mała ilość posłów ze Styrji, mianowicie br. Walterskirchen, br. Zschock i hr. Wurmband, nie wstąpią do żadnego z istniejących klubów.

Sprawa wyborcza O f e n h e i m a na bardzo szerokie rozmiary została rozwałkowaną w Wiedniu. W niedzielę zrana o godz. 11. podkomitet sekcji V. Izby poselskiej odbył posiedzenie, na którem rozbierano akt wyborczy pod przewodnictwem p. Jireczka. List Offenheima, wystosowany do ks. Posselta, nie był jeszcze oficjalnie wiadomy członkom komitetu. Jireczek zagaił rozprawę nadmieniając, że sprawa weryfikacji wyboru Ofenheima powinna być rozstrzyganą całkiem podług ustaw, i że unieważnienie jego wyboru powinno nastąpić dopiero wtedy, gdy rzeczywiście prawo zostało naruszone. Nasamprzód zajmował się komitet kwestją kompetencji. Odczytano wszystkie dotyczące postanowienia regulaminu, i komitet przyszedł do przekonania, że nie ma prawa stanowczo rozstrzygnąć o ważności lub nieważności wyboru Ofenheima.

Ale zgodzono się także na to, że komitet ma prawo rozniecić w ą t p l i w o ś c i (Bedenken), na podstawie których sekcja może następnie akt wyborczy odesłać do komisji legitymacyjnej, która zbada poruszone wątpliwości, i zda sprawę Izbie. Członkowie komitetu przedsięwzięli zbadanie aktu wyborczego wraz z kartkami głosowania. Protokół wyborczy nie nastręczył żadnej podstawy do zaprzeczenia ważności. Natomiast z kartek głosowania zaczerpnięto wątpliwości, które trafiły do przekonania wszystkich pięciu członków komitetu. Przy wyborze z okręgu miast Suczawa, Seret i Radowce oddano 1325 głosów. Z tego otrzymał Ofenheim przeszło 800 głosów. W Suczawie oddano 375 głosów, z których Ofenheim otrzymał 312; w Serecie oddano 419 głosów, z których otrzymał Ofenheim 343. w Radowcach zaś na 531 głosów otrzymał Ofenheim tylko 148 głosów. Resztę otrzymał sędzia powiatowy Miskolczy. Przypatrywano się kartkom głosowania. Wszystkie na Ofenheima oddane kartki wykazały, że pochodzą tylko z 2-ch rąk. Całkiem wyjątkowo zdarza się tu i owdzie także trzecia ręka. Na kartkach Miskolczego nie widać tego osobliwego objawu. Kartki Miskolczego są pisane najrozmaitszemi charakterami, a zatem przez samych wyborców. Oprócz tego na wielu kartkach Ofenheima dostrzeżono gęste przekreślenia poniżej jego nazwiska, uskutecznione widocznie w tym celu, aby nie można w jego miejce żadnego innego nazwiska wpisać.

Członkowie komitetu kazali te szczegóły protokolarnie skonstatować i dodali, że istnienie dwóch tylko rękopismów na kartkach świadczy o interwencji ajentów, którzy wypełniali kartki. Czy kupowano głosy, na to dowodów nie ma, ale w każdym razie okoliczności wzmiankowane dają powód do wątpliwości i do ściślejszego dochodzenia. Komitet sekcyjny nie ma do tego środków odpowiednych, i tylko komisja legitymacyjna może się tem zająć. Nadmieniono również, iż ustawa nigdzie nie postanawia, aby wyborcy sami pisali swoje kartki. Dr. J a q u e s świadczył, że dostrzeżone właściwości kart głosowania w połączeniu z krążącemi pogłoskami o manipulacjach pieniężnych przy wyborze budzą słuszną wątpliwość.

Do zapatrywania tego przyłączył się przewodniczący, dodając, że właśnie w pewnym dzienniku wyczytał, iż w Suczawie jakieś indywiduum wytoczyło proces bagatelny na podstawie tego, że mu za każdy dla Ofenheima przysporzony głos obiecano po 10, a wypłacono tylko po 4 złr. Indywiduum to żąda więc dopłaty po 6 złr. za każdy głos.

Dep. K r o n a w e t t e r zastanawiał się nad pogłoską, według której Ofenheim miastom okręgu wyborczego wypłacił 150.000 złr. bez procentu na założenie kas oszczędności. Jeżeli ta pogłoska jest prawdziwą, natenczas zachodzi niewątpliwy fakt zakupna i targu głosów. A w takim razie wypadek nie należy właściwie przed Izbę poselską, ale raczej przed kratki trybunału karnego, i kodeks karny zawiera na to postanowienia.

Dr. J i r e c z e k podzielając to zapatrywanie dodał: Musimy postępować podług ustawy. Nie obawiajmy się żadnego niebezpiecznego prejudykatu, na podstawie którego wstrętni członkowie parlamentu mogliby być z Izby wydalani. W sejmie lwowskim zdarzył się nawet taki wypadek, że dyrektora policji Chomińskiego wywotowano z Izby bez żadnego f o r m a l n e g o zarzutu. G r e u t e r rzekł: I ja nie obawiam się żadnego prejudykatu niebezpiecznego. P. Ofenheima znamy nietylko z dzienników, ale także z procesu, i jesteśmy przekonania, że nie należy on na ławy parlamentarne. Dostrzeżone w akcie wyborczym poszlaki kupowania głosów dają powód do procedury całkiem prawnej.

W końcu uchwalono jednogłośnie zaproponować sekcji, aby akt wyborczy Ofenheima przekazała komisji legitymacyjnej do zbadania. Sprawozdawcą zamianowano dra Jaques, który wczoraj (w poniedziałek) miał złożyć referat sekcji z powyższym wnioskiem i z żądaniem, aby rząd ewentualnie wysłał komisarza umyślnego do okręgu wyborczego dla zbadania prawdziwości krążących pogłosek.

Dwa programy.

Programy tak rządowe jak i stronnictw Rady państwa wskazują jej działalności w obecnej sesji bardzo obszerne pole. Program rządowy zawarty jest w mowie tronowej, a treść jego podzielić się da na przedłożenia dodatnie, mające na celu podniesienie dobrobytu i ulepszenie dotychczasowych urządzeń i na ujemne, których następstwem pomnożenie wydatków państwowych, a w ślad tego większe niż dotąd obciążenie ludności.

A więc czego rząd od nas chce?

Rząd przedłoży w pierwszym rzędzie projekt ustawy wojskowej, t. j. stan armii w czasie pokoju pozostanie jak dotąd i w tym kierunku nie mamy się spodziewać żadnych ulżeń, choć niejedno dałoby się w ten sposób zmienić, aby ciężar ten w czasie pokoju mniej był dotkliwym dla ludności a oraz dla skarbu państwa. Natomiast czekają nas większe wydatki z powodu zaopatrzenia rodzin, powołanych w razie mobilizacji wdów i sierót po poległych i polepszenie bytu inwalidów. W tym celu będzie zaprowadzona taksa wojskowa od tych, którzy w wojsku nie służą z jakichkolwiekbądź powodów.

Do tych nowych ciężarów doliczyć jeszcze trzeba koszta na administrację Bośnii i Hercegowiny, gdyż dochody z tych krajów oczywiście nie pokryją wydatków, z ich posiadania wypływających.

Do pierwszej kategorji przedłożeń zaliczamy jeszcze reformę podatkową, bo w tej reformie mieści się już także podwyższenie kilkumilionowej dotychczasowej sumy podatkowej.

A teraz przystąpmy do dodatnich projektów Wysokiego rządu.

Na pierwszem miejscu mamy przyobiecane uproszczenie administracji, która, powiedzmy to otwarcie, choć będzie uproszczo-

---

POGLĄD KRYTYCZNY

na wypadki z roku 1861, 1862 i 1863.

Zaczerpnięte z nich wskazówki polityczne z powodu prac Bolesławity,

przez

Kazimierza Gregorowicza.

(Ciąg dalszy.)

VI.

W jednym ustępie prac swoich, Bolesławita wyraża zdumienie nad dziwnym składem okoliczności, dozwalających Wielopolskiemu narzucić się Moskalom ze swym systemem. Nigdzie jednak nie objawia zdania swego o tym przedmiocie; nie chce, jak mówi, zaglądać po za kulisy, i badać czy próba dokonana przez naszych nieprzyjaciół była szczera czy obłudna?

Wątpliwość właśnie wyrażona przez znakomitego pisarza naszego, była powodem rozszerzenia ram naszego opracowania. Nie wnikając w tajemnice gabinetowe, do czego nie posiadamy odpowiedniego klucza; poddając tylko wypadki znane wszystkim pod szczegółowy rozbiór, dopełniając wzajemnie jedne przez drugie, łącząc je siłą rozumowania, zdołaliśmy objaśnić niektóre strony wypadków z r. 1861 i 1862.

Przedewszystkiem wypada stawić na czele wskazany dowód zupełny żywotności narodu polskiego, jako tworzącego już po swym upadku literaturę oryginalną, a uosobioną w wielkiej postaci Adama Mickiewicza, co właśnie tłumaczy cześć okazywana przez cały naród dla tego męża. — Rozbudzenie warstwy mieszczańskiej, do życia politycznego w kierunku narodowym, już po rozbiorach Polski, jest również dowodem, uwydatniającym bezskuteczność środków tępiących narodowość polską.

Naród polski po długoletnim tajemnym rozwoju sił moralnych, wchodząc na drogę czynu, łączy przerwaną nić dziejową, znajdującą wyraz swój w zasadzie braterstwa, będącego długi czas podstawą tak stosunków wzajemnych różnych warstw społecznych, jakoteż i polityki zagranicznej.

Ze wszystkich mocarstw europejskich, jedna tylko Polska wyrosła samoistnie jako państwo, wszystkie inne wytworzone były przez plemiona giermańskie, podbijające ludność miejscową. Rozwój zatem wewnętrzny tych państw w głównych objawach, szczególniej w wiekach średnich, był prawie jednostajnym. Politykę zewnętrzną można również sprowadzić do jednego określenia: uskuteczniać zabory pod najrozmaitszemi pozorami, nie pytając ludności podbitej o jej życzenia; wzmacniać własne siły, a dążyć wytrwale do osłabienia wszystkich innych mocarstw.

Wieki zatem średnie w początkowym swym rozwoju nie różnią się wielce od świata starożytnego; jak poprzednio tak i teraz, niewola na wewnątrz, rozbój na zewnątrz, są głównemi dźwigniami rozwoju dziejowego. — Szczególniej cesarstwo niemieckie, z przybranem nazwiskiem cesarstwa rzymskiego, rozwija zaborcza politykę w najrozmaitszych kierunkach; uświęca przewagę siły, lekceważąc prawa odrębnych narodowości.

Wśród różnorodnych państw europejskich, starających się wzajemnie osłabić i wyzyskać, bez względu na środki prowadzące do tego celu; dostrzegamy tylko jedno mocarstwo polskie, odrzucające z pogardą wszelką myśl zaborczą, a wywieszające sztandar federacji ludów. W rozwoju więc dziejowym Polski, uwydatnioną została nowa idea postępowa, względnie do praw starożytnego świata: idea braterstwa, idea wolności ludów, wzajemnego poszanowania swych praw i wspólnego dobrobytu ludów połączonych, częstokroć najróżnorodniejszego pochodzenia. — Zaraz w początkowym swym zawiązku, Polska zniewoloną była stoczyć bój śmiertelny ze wskrzeszonem cesarstwem rzymskiem, roszczącem prawo do panowania nad wszystkiemi ludami sławiańskiemi. Była to walka rozpaczliwa, o prawo bytu odrębnego, a tem samem: o możliwość rozwoju prawidłowego, wedle rzeczywistych potrzeb narodu.

Zaledwo pierwszy szereg wojen wzmiankowanych zakończonym został szczęśliwie, kiedy zaczęło grozić Polsce inne niebezpieczeństwo, wychodzące zawsze z jednego i tego samego źródła, chociaż w zmienionej formie. Zasada wprowadzona w czyn przez państwo Polskie swobodnego łączenia się ludów, znosząc prawo zaboru, nie podobała się ówczesnemu rycerstwu europejskiemu, patrzącemu na feudalizm, zrodzony z podbojów, jako na szczyt układu społecznego. Wedle ówczesnego przekonania, Polska chciała burzyć najważniejsze podstawy towarzyskie, a tem samem jako pierwiastek szkodliwy powinna być zniweczoną a przynajmniej ujętą w należne karby.

Na polach grundwaldskich rozstrzygniętem zostało pytanie: czy nowa zasada polityczna ma pozyskać prawo obywatelstwa w stosunkach międzynarodowych, czy też ma być zniszczoną wraz z państwem, które je dźwignąć ośmieliło się.

Polska wyszła zwycięzko z groźniejszego niż kiedykolwiek niebezpieczeństwa; zajęła pierwszorzędne stanowisko w świecie europejskim, ocalając zasadę, będącą jedyną nadzieją dla podbitych i zagrożonych przemocą.

Skoro wskrzeszone cesarstwo Rzymskie spostrzegło niepodobieństwo ujarzmienia Polski, szukało nowego sprzymierzeńca w carach moskiewskich. Zwycięztwo odniesione na polach Orszy przez rycerstwo polskie, zniweczyło na długi czas zachcianki moskiewskie rozszerzania granic w kierunku posiadłości polskich. Wszelkie niebezpieczeństwo zostało oddalone na długi czas; Moskwa upokorzona nie była zdolną do nowych wypraw, a cesarze rzymscy poczęli szukać przymierza z królami polskimi.

Narody jednak, tak jak ludzie pojedynczy, łatwiej znoszą trudności żywota, aniżeli pełną pomyślność. Zagrożeni zniewoleni są wprowadzać w ruch wszelkie siły żywotne; w poczuciu zupełnego bezpieczeństwa łatwo się tworzą różnego rodzaju nadużycia, sprowadzające działalność chorobliwą, przeciwną prawidłom właściwego rozwoju. Tem więcej to poczucie bezpieczeństwa jest szkodliwem, jeżeli z takowem połączone jest odstąpienie od idei narodowej. Taki właśnie wypadek zaszedł w dziejach Polski, skoro jedyne ognisko nowych zasad polityki wewnętrznej i zewnętrznej zamiast zwalczać ognisko przeciwne, uświęcające niewolę i zabór, sprzymierzyło się z takowem, wspierając jawnie lub skrycie najezdników w walce ich z ludami, dobijającymi się wolności sumienia i praw właściwych odrębnej narodowości. Skoro Polska przestała oddziaływać na zewnątrz w kierunku sobie właściwym, skoro przestała pojmować znaczenie idei własnej; prostem następstwem chciała naśladować ustrój wewnętrzny i politykę innych państw europejskich, wprowadzając zasady jak najszkodliwsze do własnego organizmu. Chęć naśladowania panów feudalnych spowodowała ujarzmienie ludu wiejskiego i zamienienie ich na poddanych; dążności zmierzające do przeprowadzenia dziedzictwa tronu i władzy absolutnej monarchów, wywołały opór szlachty, konieczność jednomyślności do uchwał sejmowych, ciągłe niedowierzanie względem władzy naczelnej i ustawiczne z tego powodu ograniczanie takowej. Przykład, zaczerpnięty z rozwoju państw europejskich, natchnął również polityków polskich myślą wytworzenia jednolitego państwa z zatarciem wszelkiego rodzaju różnic, szczególniej religijnych. Poddaństwo ludu wywołało w szlachcie pychę, samolubstwo i lenistwo wedle słynnego określenia: Pan Bóg na to stworzył szlachcica, aby się bawił i używał, a ludzi aby na niego pracowali. Walka monarchistów z republikanami, wyrosłe z tego względu *liberum veto* i ubezwładnienie rządu spowodowało owe przysłowie: Polska stoi bezrządem. Był to stan rozpaczliwy, kiedy chorobie śmiertelnej nadano niejako prawo obywatelstwa w organizmie narodowym. Usiłowania, zmierzające do wytworzenia jednolitego państwa, chęć zacierania różnic religijnych, systematyczne odmawianie Rusi praw do samorządu, wywołały walkę bratobójczą, dając sposobność Moskwie przeprowadzania późniejszych intryg.

Te wszystkie okoliczności razem wzięte stały się powodem upadku Polski. Do jej podźwignięcia wypadało koniecznie zniweczyć źródło złego, aby Polska, oczyszczona z błędów przeszłości, wróciła do żywej krynicy narodowych tradycyj; biorąc znowu za godło wszechstronnej polityki, zasadę braterstwa.

Z tego stanowiska uważane wypadki z r. 1861, 1862 i 1863 są świetnym objawem narodowego odrodzenia. Braterstwo szlachty z mieszczaństwem, uwłaszczenie ludu wiejskiego, sojusz zawarty z Rusią, akt spisany i ogłoszony pod Horodłem, wytykający drogę postępowania najodpowiedniejszą do ówczesnych okoliczności, były to wszystko dzieła pierwszorzędnego znaczenia, które poruszyły wielce opinię europejską a tem samem zaniepokoiły petersburgskich mężów stanu.

Wśród jednak tej jedności narodowej, mogącej spowodować bardzo ważne następstwa, zjawia się nowy targowiczanin w osobie Wielopolskiego, ofiarujący swe usługi Moskwie właśnie w tej chwili, w której ona po raz pierwszy uczuła zachwiane podstawy swej władzy. Przyjęty początkowo z pewnem lekceważeniem, nabiera dopiero znaczenia po zamknięciu kościołów warszawskich. Cesarz Aleksander postanawia go użyć za narzędzie swej polityki, aby kłamliwemi obietnicami złudzić naród i uniknąć grożącego niebezpieczeństwa.

Wielopolski, olśniony osobistemi korzyściami, gotowym jest na wszystko. Postanawia zawładnąć krajem za pośrednictwem wytworzonej przez siebie doktryny o stronnictwie zachowawczem, i drugiem, wytworzonem przez rewolucjonistów; chcąc za pośrednictwem jednego obozu zniszczyć drugi. Skoro pomysł tego rodzaju okazał się płonnym, zawiera sojusz z władzą wojskową, aby pod pozorem poboru urządzić polityczne tępienie wzburzonej ludności.

Oto jest rys naszego opracowania, w którem staraliśmy się wykryć prawidła rozwoju wypadków, uwydatnić ich znaczenie wewnętrzne względnie do ogólnej polityki moskiewskiej i polskiej. Rozumowaniem o ile możności najściślejszem, niegołosłownem, ale opartem na faktach, staraliśmy się zniweczyć wyrażoną wątpliwość przez Bolesławitę, i udowodnić, że ogłoszone ustępstwa bez żadnego rzeczywistego znaczenia udzielone były obłudnie, z zamiarem cofnięcia takowych, przy pierwszej nadarzonej sposobności.

Własne poglądy wspieraliśmy przy każdej nastręczonej sposobności wyciągami z prac Bolesławity; w razie różnicy zapatrywania staraliśmy się zdanie nasze usprawiedliwić o ile możności najdokładniej.

Tym sposobem praca doszła już znacznych rozmiarów, chociaż przedmiot ze względu na swoją ważność i zupełny brak historji ostatnich czasów nie został wcale wyczerpniętym. Dla uzupełnienia całości wypadałoby dać pogląd krytyczny na działanie komitetu centralnego i w ogóle organizacji czerwonych; wytłumaczyć wpływy, jakim ulega stronnictwo ruchu; odpowiedzieć na pytanie: czy powstanie można było odłożyć, czy też było nieuniknionem? wykryć głównych twórców powstania, dać krytyczny pogląd na zbrojne działanie, wyprowadzić wnioski na przyszłość, oznaczyć stanowisko Polski ze względu na zaszłe zmiany w Europie środkowej itd. itd.

Tym więcej mielibyśmy już nietylko prawo, ale obowiązek dotknięcia powyż wskazanych szczegółów, ponieważ Bolesławita z właściwą sobie szybkością myśli, wspomina wielokrotnie: o czerwonych, o powstaniu, rozbiera pytanie o

przez oddanie pewnych spraw władzom autonomicznym, zawsze będzie ciężyć na naszych kieszeniach, a tylko dosadna zmiana obecnego systemu, przez utworzenie autonomicznych rządów krajowych i połączenie urzędów autonomicznych z władzami rządowemi może przynieść nam ulgę w dotychczasowych wydatkach administracyjnych.

Zawrzeć się mające traktaty handlowe mogą tylko wtenczas przynieść krajom jakąś korzyść, jeżeli uwzględnione będą stosunki produkcyjne poszczególnych prowincyj; my, jako kraj rolniczy, mamy inne interesa, Czechy, jako kraj wysoce fabryczny i przemysłowy, inne, my potrzebujemy innych ułatwień, a innych żądają prowincje niemieckie. A przypominając sobie, że Prusy i p. Bismark oddziaływać będą na ułożenie traktatu, przyjdziemy łatwo do przekonania, że traktat handlowy, zawrzeć się mający z Niemcami, łatwo stać się może bronią obosieczną.

Istotne zaś korzyści dla znękanej tylu ciężarami ludności mogą przynieść następujące tylko przedłożenia, mianowicie:

1) projekt komasacji gruntów, który jednak w naszym kraju niełatwo da się przeprowadzić, bo trafi na opór, i na konserwatyzm chłopski, który nie zdecyduje się tak rychło na zamianę swej roli.

Rewizja ustawy przemysłowej, — rzecz która nie cierpi dalszej zwłoki, jeżeli rzemiosła nie mają do szczętu upaść a zubożenie pracujących klas bardziej jeszcze się rozszerzać. Z jednej strony ustawa przemysłowa niechaj ureguluje przystęp do rzemiosł, znosząc nieograniczoną a szkodliwą czasami swobodę zarobkowania, z drugiej niechaj roztoczy opiekę nad robotnikami, a szczególnie ureguluje stosunek między pryncypałem a pracownikiem. Dotąd było to u nas zupełnie zaniedbanem, a przecież jest to konieczność nieunikniona; pryncypał musi się przyczynić do kas zapomogowych dla inwalidów i chorych. Jest to żądanie socjalistyczne, ale z gruntu chrześciańskie a zatem sprawiedliwe.

Zapowiedziane zmiany w procedurze są oddawna oczekiwane, a uwolnienie kas zaliczkowych od podatku, tańszym uczyni kredyt dla małego przemysłu i przyczyni się do uwolnienia klas tych od lichwy.

Poruszyliśmy w krótkości niemal wszystkie projekta rządowe, jeżeli rada dbała o dobro ludności nie pominie powyższych dodatnich projektów, to przecież uzyskamy coś, jeżeli zaś będzie miała ucho li dla żądań w interesie rządu stawianych, to będziemy mieć tylko więcej ciężarów do ponoszenia a żadnych korzyści.

Takim jest program nasz, obracający się ściśle w ramach konstytucji; niema obawy, aby stronnictwa wszystkie na to się nie zgadzały, bo wszystkie będą się chciały okazać powolnemi dla rządu. — W obronie ludu zaś mało kto stanie!

Daleko więcej walki wywołają projekta klubu autonomistów, a to tem bardziej, jeżeli rząd będzie się wahać z ich poparciem, na co się bardzo zanosi.

Wszystkie prawie punkta tego programu, prócz nietykalności austro węgierskiej trafią na zacięty opór centralistów, bo zagrażają ich przewadze.

Rozszerzenie zakresu działania delegacji choć konieczność jej okazała się tak wybitnie w sprawach zagranicznych, gdzie szło o stanowisko państwowe monarchii, trafi na opozycję i Węgrów i Niemców, bo ci i ci chcą mieć punkt grawitacyjny nie w delegacjach, lecz w sejmie swym i w Radzie państwa.

Jeszcze bardziej rozwścieklta centralistów rozszerzenie autonomii krajów, a więc nowe uszczuplenie prerogatyw Rady państwa. A przecież bez tego nie dójdzie się do tak upragnionej zgody między ludami monarchii austrjackiej. Ani Czechom ani Galicji nie wystarcza obecna autonomia, bo jest ona niemal fikcyjną, formalistyczną. Bez istotnej, finansowej autonomii, giną te kraje i chylą się do ruiny, bo ostatnie ich soki wyssysa nienasycony centralizm. A jeżeli oszczędność jaka jest możliwa w administracji, to tylko w tym kierunku, iż kraje rządząc się same, zniosą kosztowny dualizm urzędowy, oczywiście jeżeli zakres sejmu i jego Rady wykonawczej będzie spotęgowanym i dla kraju wyłącznie kierującym.

Tak tedy mamy dwa programy przed sobą.

Który będzie dogodniejszy dla naszej delegacji?

Wiemy, że nie można nieprzychylić się do żądań rządowych, lecz mamy nadzieję, że i żądania ludu mają swe uprawnienia.

Bądźmyż skłonni do przyjęcia tego wszystkiego, co dla bytu i stanowiska monarchii jest koniecznem, lecz miejmy na względzie i potrzebę kraju, który się domaga reform we wszystkich kierunkach: politycznych i administracyjnych, finansowych i ekonomicznych, a najbardziej tych ostatnich.

Bez rozszerzenia jednak autonomii, tak politycznej jak i finasowej, wszystko będzie ułudą, a czynność skomplikowanej Rady państwa zamiast korzyści, przyniesie nam tylko większe ciężary!

Niechaj to nasza delegacja dobrze ma w pamięci!

Korespondencje „Gaz. Narod."

Z Niemiec d. 12. października.

Trzeba być wielkim pessymistą ze względu na bismarkowską politykę, jeżeli się twierdzi, że wyjazd żelaznego księcia do Barcina jest wynikiem jego niezadowolenia z wyborów. Kanclerz pojechał na wieś, by spocząć na laurach. Nowa Izba pruska żadnych rządowi stawiać nie będzie trudności. Liczyć on zawsze może już to na większość konserwatywno-ultramontańską już to konserwatywno-liberalną.

Dziwne to, co prawda, położenie parlamentarne, ale zapominać nie trzeba, że Bismark nigdy na stronnictwach się nie opierał, lecz tylko posługiwał się niemi.

O prawach majowych debatować będą mogli posłowie do woli. Rząd później nad życzeniami ich się zastanowi. Bismark wśród tych obrad zdaje się niepotrzebnym.

Koleje żelazne zakupi rząd z pewnością. Potulnych posłów w Izbie zbyt wielka na to liczba. Wystarczy więc dla zastąpienia rządu minister Maybach.

Dla tego też wierzyć można zapewnieniem, że kanclerz wziął urlop na czas nieograniczony i dopiero po otworzeniu sejmu niemieckiego, w połowie stycznia do Berlina powróci.

Donoszą tymczasem z dobrze poinformowanego źródła, że w tym miesiącu jeszcze rozpoczną się układy co do handlowego przymierza z Austrją. Na nieszczęście w obydwóch krajach szerzy się agitacja ochronna, która przymierzu temu tylko szkodzi. Żądają austrjaccy podwyższenia nie niskich, jakby się zdawać mogło, ceł austrjackich, zastrzegają się Niemcy, że ugoda z Austrją okupioną być nie powinna zmianą nowej niemieckiej taryfy. Na tych podstawach żadne a żadne porozumienie do skutku przyjść nie może.

Ułatwienie środków komunikacyjnych ma za to najlepsze widoki, lubo agrarzyści sarkają przeciwko niemu. Zniżenie taryf kolejowych nie da producentom galicyjskim uczuć zbyt dotkliwie ceł zbożowych — i byłaby to dla nas prawdziwa korzyść z odwiedzin Bismarka w Wiedniu.

Ale przedewszystkiem postarać się powinna Austrja, ażeby handel przewozowy stał się w Niemczech wolnym od cła. Jest to bowiem zbyt jawną szykaną, aby n. p. za przewóz świeżego mięsa z Węgier do Francji przez granicę niemiecką płacić po 12 marek od 100 kilogramów.

Bawarja trawi obecnie gorzki pokarm przez rząd jej podany: projekt budżetu na r. 1880/81. Wspominaliśmy już, że niedobór wynosi na okres ten 25 milionów marek. Koleje państwowe wykazują niedobór milionów marek (piękna dla Prus perspektywa!), telegrafy niedoboru 200.000 marek, [illegible] dochodów, [illegible] cel reichu niewiele jeszcze słychać! Tak widzi się rząd zniewolony [illegible] obarczyć nadwyżką do podatku [illegible] o 3,900.000 marek. Sarkają przeciw temu Bawarczycy, ale trudna rada, bo podatki gruntowe i dochodowe trzeba będzie także podwyższyć o 13 i pół miliona! Pamiętać tu trzeba, że Bawarja tylko 5 milionów mieszkańców liczy.

Zaiste [illegible] Niemcy nie cieszą się z tryumfów sedańskich. Poszły z dymem wynagrodzenia wojenne, a zostały na długie lata coraz to większe ciężary.

Taki stan wyradzi tylko może opozycję radykalno-demokratyczną. A ponieważ [illegible] stronnictwo w Niemczech nie istnieje, do socjalistycznych wartogłowów wiele zapisywać się nie chce, a nadto [illegible] prawo wyjątkowe, więc ludzie w Niemczech [illegible] polityczne. [illegible] finanse jeszcze więcej zaszarganemi zostaną, wojna się nie zjawi, przemysł się nie podniesie, wówczas dopiero przebudzi się [illegible] obecnej na obiecane złote skutki reform finansowych. Dzisiejsi wodzowie liberałów się przeżyli, lud nie słucha ich głosu, potrzebne dopiero nowe powstaną myśli, nowi mężowie i nowe stronnictwa. Stary system wali się obecnie w gruzy.

W takich to zasadach hula zazwyczaj reakcja. Władczyną [illegible] jest ona wśród narodu. Tak i dzisiaj [illegible] ona w Niemczech [illegible]. Na to trzeba być przygotowanym. Czy wpływy jej dalej za granicę sięgać nie będą? Uczy nas historja, że [illegible] ze sobą [illegible] ciemne potęgi, różnorodni wrogowie wolności.

Baron Haymerle.

Baron Haymerle jest pod pewnym względem *homo novus* dla kół parlamentarnych Zalitawii, choć jest zarazem dyplomatą *de la vieille roche*. Od czterech bowiem generacyj ród ten przybyły pierwotnie ze Szwabii i osiadły w Styrji, wydawał dyplomatów, choć niższego stopnia. Pradziad, dziad i ojciec obecnego prezesa gabinetu bywali agentami dyplomatycznymi; pradziad uzyskał szlachectwo za Karola VII, [illegible] Marja Teresa wyniosła do stanu rycerskiego (Ritterstand).

Urodzony w r. 1828 Henryk Haymerle idąc za tradycją przodków wstąpił do szkoły orjentalnej, która jest pepinierą austrjackich dyplomatów. Jako student tej szkoły nie był wolny od paroksyzmu gorączki, która w 1848 r. ogarnęła młodzież wiedeńską. Ujęty na barykadach z bronią w ręku [illegible] bar. Hübnera zawdzięcza tylko, że wydany nań wyrok śmierci przez ks. Windischgrätza został cofnięty. Epizod ten z młodości stanowi wspólną cechę obecnego ministra spraw zagranicznych z jego poprzednikiem hr. Andrassym: obaj byli skazani na śmierć. Karjerę dyplomatyczną rozpoczął w r. 1851 jako tłómacz przy ambasadzie w Konstantynopolu, gdzie przebył czasy internuncjatury bar. Stürmera i Bruckea, gdzie [illegible] z sekretarzem p. Weiss v. Starkenfels [illegible] prawa i hr. Ludolfem b. konsulem w Warszawie, a dziś ambasadorem w Madrycie. Kto przebył wojnę krymską w ambasadzie austrjackiej w Stambule, [illegible] dyplomatami tureckimi [illegible] jak Aali basza i Fuad basza, ten zaiste mógł poznać kwestję wschodnią do gruntu. W r. 1856 bar. Haymerle [illegible] jako sekretarz legacji do Aten. W tym samym stopniu w r. 1862 do Związku niemieckiego w Frankfurcie, gdzie śledzić [illegible] obroty polityki wielkoniemieckiej i działania pruskie zwrócone przeciw Austrji, a których owocem wojna 1866 r. [illegible] Pod koniec wojny [illegible] trudną i przykrą misję do Berlina, [illegible] przez dwa lata [illegible] w Wiedniu, a w 1868 r. powraca raz jeszcze do Konstantynopola, gdzie zaczął swój zawód przedtem, a gdzie teraz [illegible] ambasadora bar. Prokesch-Ostena.

Odtąd już pełni samodzielne misje jako poseł w Atenach w czasie powstania na Krecie, to znów w Hadze, gdzie pozostaje do r. 1876. Mianowany baronem wraca do Wiednia, gdzie hr. Andrassy [illegible] bar. Hofmanna jako szefa sekcji, ale dwaj ci mężowie nie przypadają do siebie, gdyż hr. Andrassemu dyplomata nowej szkoły bar. Haymerle był za nadto rutynowany, pedantyczny i trzymający się formy; wysłano go [illegible] ambasady rzymskiej przy królu włoskim, gdzie przebył śmierć Piusa IX. i śmierć Wiktora Emanuela, gdzie widział rozwijającą się agitację *Italia irredenta*, [illegible] jego brata, attaché wojskowego, autora głośnej broszury *Italicae res*.

Z tych danych widzimy tylko wielką wprawę i obeznanie w sprawach wschodnich, niemieckich, rzymskich, nieposzlakowany [illegible] człowieka, [illegible] jego talentu, poglądów i systemu. Odkryje nam je dopiero działanie. Jak bywają w Austrji i [illegible] ministerstwa administracyjne [illegible] w sprawy wewnętrznych, tak i powołanie br. Haymerlego do steru spraw zagranicznych wydaje nam się być podobną administracją dyplomatyczną, [illegible] w system [illegible] parlamentarnych lub już z góry ułożonego planu.

Rewolucjoniści w carstwie.

Allg. Augsb. Ztg. zamieszcza w wczorajszym numerze następującą korespondencję z Petersburga:

„Zaledwie zewnętrzne komplikacje, które publiczność wzruszały, usunęły się na drugi plan, zamieszki wewnętrzne na nowo zaczęły zwracać powszechną uwagę. W ostatnich dniach policja odkryła znowu tajną drukarnię. Dowodzi to, że „katylinarne" egzystencje, które taką rozwinęły czynność nie dają się zwalczać i ciągle straszą stolicę. Tym razem [illegible] drukarnię odkryto przy ulicy Siergiejewskiej, co jest tem bardziej zadziwiającem, że ulica ta leży w arystokratycznej części miasta, i że [illegible] po wielkiej części [illegible] najlepszego towarzystwa. Aresztowani byli [illegible] zajęci drukowaniem zakazanej broszury, gdy ich policja wytropiła. Jest ich 20, między nimi trzy kobiety. Oczekiwać należy nowych szczegółów, które [illegible] rozprawa wyświeci.

W przyszłym miesiącu, jak się z wiarygodnego źródła dowiaduję, odbędzie się cały szereg politycznych procesów, w których już śledztwo ukończono. Przeszło 25 osób oczekuje sądu za zbrodnie stanu, między nimi dwie kobiety, Malinowskaja i Fiedorówna, oskarżone o zbrojny opór żandarmerji podczas ich aresztowania; dalej sławny Mirski uwięziony w Taganrogu jako podejrzany o zamach na jen. Drentelena (miał się przyznać) i Michajłów, który jako woźnica miał dopomódz do ucieczki mordercy Mezencowa. Daleko jeszcze więcej zajęcia budzi proces dr. med. Ed. Weymara i porucznika Bogdanowskiego, którzy byli przymuszonymi świadkami w procesie Sołowjewa i takie obudzili podejrzenie, że ich wówczas uwięziono i w stan oskarzenia postawiono. Szczególnie na pierwszego z nich padają ciężkie podejrzenia i zdaje się, że był on jednym z naczelników sprzysiężenia, którego tajemnych środków i celów dotychczas nie wyśledzono, że wspierał rewolucjonistów pieniędzmi itd. Dr. Weymar jest właścicielem kilku domów i posiada sławę, jako lekarz; w ostatniej wojnie towarzyszył jen. Hurce i pozyskał jego szacunek i zaufanie. Nikt nie przypuszczał, aby Weymar należał do sprzysiężenia rewolucyjnego, pokazało się jednak, że on to sprowadził z angielskiej fabryki przez Hamburg rewolwer, z którego 2. kwietnia Sołowiew strzelał do cara Aleksandra. Rewolwer ten miał on sprowadzić dla jakiegoś nieznajomego. Oprócz tego zebrano wiele jeszcze innych poszlak przeciw niemu, o których dowiemy się z rozprawy. Rząd obawia się, ażeby zbrojną ręką nie chciano uwolnić oskarżonych, dlatego też, jak *Golos* donosi, wydano nowe rozporządzenie o użyciu broni przez policjantów. Jak wiadomo, od ostatniego zamachu są oni uzbrojeni w broń palną do obrony własnej osoby. Obecnie mają oni prawo, jeśli odpowiednia władza wyda rozkaz, używać także broni przeciw zbiegowiskom, które zdają się żywić jakieś niebezpieczne zamiary: dowodzi to jak na serjo zapatruje się rząd na ruch rewolucyjny, jak obawia się o przyszłość i jak wszystkich starań dokłada, aby wypadki nie zastały go nieprzygotowanym."

Korespondencja ta w dzienniku takim, jak *Allg. Augsb. Ztg.*, głoszącym ciągle swe sympatje dla carskiego rządu, wykazuje jasno, że rewolucyjny ruch w Moskwie nietylko nie został stłumionym, ale manifestuje się ciągle mimo ucisku, w sposób groźny dla caratu.

Głosy z kraju.

(Stan robót katastralnych w Galicji).

(Dokończenie.)

Paragraf 21. orzeka: „że przy obliczeniu czystego dochodu należy wszystkie nań wpływające okoliczności uwzględnić. Ustęp ten stanowi rdzeń ustawy, i odsłania najkorzystniejszą jej dla opodatkowanych stronę.

Pozostawiając bowiem komisji zupełną swobodę w obliczeniu dochodu, zobowiązuje ją tem samem do uwzględnienia nietylko jakości gleby, ale i innych wpływów na wegetację; tudzież trudności uprawy, kosztów takowej, odległości miejsc targowych *), mniejszej lub większej łatwości zbycia płodów, narażenia gruntu na szkody elementarne i t. d.

Według tych wskazówek mogą trzy oddzielne, lecz pod względem jakości gleby, do jednej kategorji należące grunta, przecie trzy różne wzory wzory przedstawiać. Pierwszy z nich położony n. p. pod miastem, gdzie się targi na zboże odbywają, może być wzorem dla pierwszej klasy; drugi trzy mile odległy od miasta, dla drugiej tylko klasy; a to z tego względu, że uzyskane zeń płody trzy mile trzeba na targ wozić; przezco wartość takowych na miejscu, o koszt transportu niższą się staje; trzeci nareszcie grunt, podobnie o trzy mile od miasta odległy może być wzorem dla trzeciej **klasy**; jeżeli w dodatku jeszcze położenie jego, utrudnia uprawę ziemi. Na dobrą też sprawę, należało, ustanawiając grunta wzorowe, wyszukiwać podobnych stosunków, ażeby w nich nietylko jakość gleby, ale i powyż wymienione inne czynniki, wyraz znalazły. Albowiem obraz gruntów wzorowych powinien komisji, według ducha ustawy, na każdym kroku przy klasowaniu przewodniczyć.

Jakkolwiek czynność określona krótko w §. 21. zdaje się na pozór łatwą być do wykonania, wszelako w praktyce nastręcza ona wielkie trudności. Stanąć bowiem na parceli i w jednej chwili, jednym rzutem oka, schwycić i zestawić w myśli wszystkie czynniki, zaaplikować je do jednego z gruntów wzorowych, i znaleść odpowiednią pozycję w taryfie; to zdanie nielada, którego rozwiązanie wymaga długoletniej praktyki w większem i mniejszem gospodarstwie, najdokładniejszej znajomości rzeczy i miejscowości, a po nad to wszystko niepospolitej bystrości rozumu, a nawet powiedzielibyśmy pewnej intuicji.

To też ci, co myśl rzeczonego paragrafu nieco głębiej zbadali, uwzględniając trudność klasowania, nie mogli od początku pozbyć się tej obawy, że sprawa utknie częściowo na braku uzdolnionych do tego zawodu, ludzi. Nie, jakoby w naszym kraju ludzi takich istotnie brakowało, ale, że wielu z nich — niezależni co do swojej egzystencji, usuną się sami, a inni znowu nie znajdą przystępu, bo to u nas zawsze jeszcze łaska pańska nad innemi względami góruje. I tak się stało, w skład komisji weszli, bądź jako referenci, bądź jako członkowie, osoby różnego zawodu, od diurnisty począwszy, lub żadnego zawodu, którzy oczywiście więcej na zarobek, niż na dopełnienie obowiązku obywatelskiego reflektowali; chociaż to jedno z drugiem da się bardzo dobrze pogodzić.

Powołując się na nasze wyżej umieszczone zastrzeżenie, powtarzamy tutaj, że nie wypowiadamy nieprzychylnego tego zdania o wszystkich, lecz tylko o jakiejś części referentów i członków, a i tym nie odmawiamy ani dobrej woli, ani zdolności w innym kierunku. Wszak można czasem do wielkich rzeczy być usposobionym, a do małych nie być.

Jeżeli zatem rezultat z powodu chybionego wykonania nie odpowiedział oczekiwaniom, to winę w tej mierze nie jedynie rozporządzeniom rządowym, ale po części i sobie przypisać możemy; mieliśmy bowiem sposobność wpłynąć na wybór pomienionych osób, gdyż czterech członków do każdej komisji powiatowej, proponowały nasze władze polityczne, trzech nasze Wydziały, a jednego nasi właściciele większych posiadłości. Ale my zwykle zabieramy się z początku z wielką werwą do każdej rzeczy; a później albo zostawiamy ją własnemu jej losowi, albo zapominamy zupełnie o niej, jak w niniejszym wypadku. A często podporządkujemy nawet sprawę samą względom osobistym.

Inaczej nie umiemy sobie wytłumaczyć np. następującego faktu. W pewnym powiecie zaklasował pewien gr. kt. ksiądz, jako członek komisji lasowej, początkowo w towarzystwie urzędnika kancelaryjnego, później sam 80.000 morgów lasu; i taki w tej mierze spryt okazał, że się w ciągu dwoch miesięcy uporał sam z 70.000 morgami. Równocześnie i w tym samym powiecie przydzielony został, jako członek komisji ekonomicznej, pewien emerytowany c. k. urzędnik, który w administracji lasów rządowych, jedno z najwyższych stanowisk zajmował. Czyż odwrotny stosunek nie byłby w tym wypadku odpowiedniejszy? I cóż nareszcie o tych powiedzieć, co taki wybór spowodowali?

Przytoczeniem powyższych uwag wykroczyliśmy nieco przeciw zwięzłości, dla lepszego jednak wyrozumienia dalszych wypadków potrzeba było zapoznać się poprzednio z kardynalnemi zasadami ustawy, z któremi komisje stanęły później w tak grubej sprzeczności.

Roboty szacunkowych komisyj szły mniej więcej wszędzie podobnym trybem, mianowicie przy końcu, i dlatego, kreśląc takowe, pozostaniemy przeważnie w granicach jednego z najrozleglejszych powiatów.

Otóż w roku 1870 rozpoczęto czynności z rozwagą, namysłem, jak na ludzi poważnych przystoi. Pierwszych siedm lat zeszło na sporządzeniu opisu powiatu, na ułożeniu taryfy, i na oznaczeniu gruntów wzorowych.

Były to lata urodzaju dla komisjonujących, a głodu, gorszego od egipskiego, dla sprawy samej. Roboty pomienione można było najwygodniej w trzech latach, a pod łagodnym naciskiem w dwóch latach ukończyć.

Opis powiatu niema bezpośredniego związku z dalszemi czynnościami, i nie wpływa na ostateczny rezultat. A zresztą cóż o nim powiedzieć. To pewna, że nie wzbudzi on pożądliwości ani u geologów, ani u zajmujących się statystyką ekonomiczną, i jak niejedno w zaciszu dokonane wielkie dzieło, pójdzie, a raczej poszedł już w niepamięć.

Wartość taryfy mieliśmy sposobność w przykładzie jednym ocenić.

Podział na dystrykty nie bardzo fortunny, przez co dwie gminy, a szczególniej jedna z nich, tak co do ziemi, jako i co do położenia, najkorzystniejsze w powiecie posiadająca warunki, weszła niewłaściwie w obręb drugiego dystryktu.

Z gruntów wzorowych można nie jeden zakwestjonować.

Po ukończeniu rzeczonych robót i lat siedmiu, przystąpiono do klasowania, i klasując przez dwa lata z pewnemi przerwami i wygodami, zaklasowano około 30.000 parcel, pozostało zaś z końcem 1878 r. jeszcze około 90.000 parcel do klasowania.

Wtem uderzono w Wiedniu na gwałt, którego echo odezwało się głośno w komisjach powiatowych, pod- i nadkomisjach krajowych, a którego my reszta, snem twardym ujęci, nie słyszeli.

Odtąd nastała formalna gonitwa w działaniu komisyj szacunkowych, która i nam niepozwala uszykować tu w pewnym porządku różnych sprzeczności i dokonanych pogwałceń ustawy. Wyliczamy je tu, jak nam takowe pamięć dyktuje.

Ustawa dodatkowa z roku 1879 naznacza ostateczny termin do zupełnego wykończenia robót, bądź przez komisje, bądź przez referentów samych, po koniec października 1880. Tymczasem nakazano jak najsurowiej, ażeby to ukończenie nastąpiło z wszelką pewnością już z końcem sierpnia 1879, co się też i stało.

Instrukcja do ustawy z r. 1869 wymaga od członka komisji trzydniowej ciągłej pracy w tygodniu, obecnie zaś żądają od niego trzytygodniowej bez przerwy, zaprzeczając mu w razie przeciwnym wynagrodzenia kosztów podróży. Możnaż słusznie od człowieka w starszym wieku żądać, ażeby przy niewygodzie, a częstokroć i przy głodzie, w jednym dniu 500 parcel, mianowicie w górach, obszedł, dokładnie oglądnął, takowe tego samego dnia w protokole zaklasował, i ażeby tę czynność przez trzy tygodnie dzień po dniu powtarzał?

Ani ustawa pierwotna, ani instrukcja do niej nie zawierają pewnego wymiaru pracy dziennej dla członka komisji. Obecnie ma on dziennie najmniej 400 parcel i to zarówno w górach jak na dołach zaklasować. Referenci zaś, chcąc się przed ostatniem spuszczeniem kortyny wyszczególnić, i tym sposobem na względy sobie w przyszłości zasłużyć, podnoszą dzienną liczbę parcel do 500, a w niektórych powiatach aż do 1000. Pospiech w tej mierze stał się tak powszechnym, że pobudził nawet znanych z powolności referentów, do niezwykłej ruchliwości.

Podług ustaw powinny być przydzielone komisjom ekonomicznym tylko sprawy ekonomiczne, a lasowym komisjom tylko sprawy lasowe. Tymczasem, dla oszczędzenia czasu i kosztu, zarządzono, ażeby komisje lasowe klasowały przy sposobności i grunta ekonomiczne i odwrotnie.

Stało się też, że pewna komisja lasowa poklasowała w jednej gminie wszystkie grunta ekonomiczne.

Ustawa podnosi z szczególniejszym naciskiem potrzebę uprzytomnienia sobie przy klasowaniu gruntów wzorowych, których wynalezienie dwa lata pracy kosztowało. Tymczasem, dla oszczędzenia czasu i kosztu, nie pozwolono nowomianowanym nawet członkom oglądnąć dla swojej informacji owych gruntów wzorowych. Co więcej. Przysłany do pomocy — a przedtem na dołach tylko czynny, i z gospodarstwem leśnem w górach nieobeznany — referent lasowy, nie oglądnąwszy poprzednio gruntów wzorowych, nie rozpoznawszy stosunków miejscowych, musiał się, dla oszczędzenia kosztu i czasu, odrazu wziąść do klasowania.

A wszakże właśnie w górach, gdzie dopiero przemysłem można wydobyć dochód jakiś z lasów rozległych; gdzie istnieją w tym celu urządzone różne zakłady; gdzie przystęp do każdej góry, w celu zużytkowania drzewa, sztucznemi trzeba zdobywać środkami; wymaga rozpoznania terenu i wszystkich na dochód wpływających stosunków miejscowych, formalnego długiego studjum.

Reambulacja powinna poprzedzać klasowanie. Tymczasem klasowano wyjątkowo niereambulowane gminy na podstawie starych, przez obcokrajowców jeszcze sporządzonych protokołów. Tym sposobem zostały grunta, które co do rodzaju kultury uległy zmianie, według dawniej podanej kultury oszacowanemi i zaklasowanemi.

Pocieszne są rezolucje podkomisji w podobnych wypadkach. Referent donosi, że nie może przystąpić do klasowania pewnej gminy, bo takowa nie jest jeszcze reambulowaną. Odpo-

*) Ceny produktów głównych ustala się dla pewnej miejscowości, według przyjętej zasady w ten sposób, że się strąca koszt dowozu z cen praktykowanych w najbliższem miejscu targowem. Zasada ta nie jest jednak trafną dla górskich okolic; bo chłop w górach nie wiezie zboża ze wsi na sprzedaż do miasta, tylko odwrotnie; kupuje go w mieście i wiezie na wieś. W takim wypadku powinny ceny na wsi być wyższe, niż w mieście

---

ile takowe było nieuniknionem; jednem słowem daje zarysy obrazu, potrzebującego dopełnień.

Te właśnie względy nakłoniły nas do przedsięwzięcia pracy obecnej. Zwracaliśmy główną uwagę na stronę polityczną, jako najważniejszą dla narodu żyjącego w warunkach wyjątkowych; zniewolonego do szukania sobie tylko właściwej drogi postępowania. Naród żyjący przeszło lat tysiąc, zarysował koniecznie w działaniu tak ideę, dla której wytworzonym został; jako też najodpowiedniejsze dla niej objawy w życiu wewnętrznem, i w oddziaływaniu na zewnątrz. Dla wydobycia jednak tych prawideł, zdolnych rzucić światło i na czasy obecne, potrzeba było cofnąć się nieraz do odległej przeszłości; życie bowiem narodu, jest również jednostkowem i nieprzerywanem jak życie człowieka, w którym różne epoki wieku tworzą jednolitą całość. Jedyna to droga wiodąca do oznaczenia prawdy. Wszelkie opracowania wskazujące prawidła dowolne, nieznajdujące sprawdzenia w całym rozwoju dziejowym, są utworem fantastycznym; czerpiącym źródło nie w rzeczywistości, ale w zapatrywaniu osobistem autora.

Można niekiedy napotkać prace pisane poważnie, nie bez pewnych zdolności nawet, w których ze względu na spadające od czasu do czasu klęski materjalne udzielona jest rada narodowi z krwią najzimniejszą, aby nareszcie zapomniał o przeszłości, wyrzekł się wszelkich nadziei odrębnego bytu, a pogodziwszy się ze swym losem, w wielkiem cesarstwie moskiewskiem, znalazł drugą ojczyznę. Pisząc to mamy na myśli głównie broszurę napisaną przez byłego członka Rady stanu, w której stawiona jest kwestja nadzwyczaj otwarcie i szczerze, w sposób niezostawiający najmniejszej wątpliwości. Wedle zdania autora, stuletnie prześladowanie jakiemu uległa narodowość polska, powinno było nakłonić ją, do zapomnienia o marzeniach odrębnego bytu.

Szczere pogodzenie się ze zwycięzkim ludem ma być jedynym środkiem do uratowania zagrożonego społeczeństwa. Dla osiągnięcia tego celu, potrzeba zapomnieć już nietylko o wszelkich tradycjach przeszłości, ale nadto wyrzec się języka narodowego, i zastąpić go we wszystkich stosunkach życia bez wyjątku, językiem zwycięzkiego ludu. W takim razie religia katolicka, aby tylko nie osłaniała praw odrębnej narodowości, nie będzie prześladowaną i dozna należytej opieki. Dla przeprowadzenia tyle ważnej zmiany, były członek Rady stanu daje środek nieomylny: oto niech rodzice zaczną mówić po moskiewsku w codziennych stosunkach domowego żywota; w takim razie następne pokolenie pokocha mowę swych życiodawców. Tym sposobem ujednostajnienie języka w państwie jednolitem, będzie tylko kwestją czasu, nie nastręczając żadnych trudności, niepodobnych do przezwyciężenia. Tak wielkie poświęcenie ze strony Polaków, a raczej mieszkańców prowincji nadwiślańskich, wynagrodzonem będzie bardzo świetnie, oto przypuszczeniem ich do wszelkich praw, służących prawowiernym Moskalom.

Wprawdzie równouprawnienie nastąpi dopiero w następnem pokoleniu, chociaż pokolenie obecne poniesie cały ciężar ofiary, ze względu jednak na popełnione błędy nie odzyska zaufania monarchy. Chociaż dla pociechy rzuca słowo nadziei mówiąc: jednak kto wie...

Wprawdzie w czasie ostatnich wypadków język polski odzyskał swe prawa, i w zarządzie miejscowym zrobione były pewne ustępstwa, stało się to jednak z powodu wewnętrznego przesilenia, wywołanego uwłaszczeniem ludu wiejskiego. Autor z przyczyn łatwych do odgadnienia, nie wspomina wcale o wzburzonej opinii europejskiej. Nadto z przedziwną otwartością daje do zrozumienia, że ustępstwa były czasowe, wywołane trudnościami chwilowemi, a tem samem byłyby cofnięte jako niezgodne z dotychczasową polityką.

O ile nam wiadomo, broszura ta przyjętą była w kraju jak najgorzej, co było rzeczą łatwą do przewidzenia.

W każdym jednak razie ma ona wielką zasługę szczerości i jasnego stawienia kwestji. Autor zostaje w ścisłych stosunkach z wysokimi dygnitarzami moskiewskimi, pismo jego niewątpliwie wyraża myśl rządu; naród polski zatem wie, jak należy pojmować owę zgodę z ludem zwycięzkim, apostołowaną przez niektórych, i jaką drogą może pozyskać w następnem pokoleniu zaufanie monarchy, dające mu prawo obywatelstwa.

Przedewszystkiem w pracy byłego członka Rady stanu zastanawiają wyobrażenia nihilistyczne, z jakiemi występuje bez najmniejszej osłony. Żyjąc długo w pośród Moskali pomimo niezaprzeczonych zdolności, umysł jego i serce uległo zupełnemu wynarodowieniu.

(C d. n.)

...dają mu; klasował na podstawie starego [operatu] szkicu indykacyjnego. Referent pisze na to: ależ geometra nie chce wydać szkicu, bo potrzebuje go właśnie do reambulacji. Odpowiadają mu, wymaga się od referenta, żeby w każdym wypadku umiał dać sobie radę.

Otóż to tego rodzaju środkami sforsowano w trzech miesiącach robotę, która, biorąc miarę z poprzedniego dwuletniego rezultatu klasowania, w sześciu dopiero latach miała być uskutecznioną. Przez takie jednak postępowanie §. 21. ustawy kompletnie w łeb, i wszystkie obietnice zagwarantowane ustawą, stały się facecją.

Wymagania bowiem sprzeczne zupełnie z ustawą nie pozwoliły badać właściwości każdej parceli z osobna; nie pozwoliły porównywać jej z odpowiednim gruntem wzorowym i uniemożliwiły sprostowanie błędów i wadliwości, popełnionych przez komisję reambulacyjną; a raczej zmuszały klasować masami, rozciągać badanie na wielkie obszary i powodować się przytem w wielkiej mierze już tylko względem na jakość gleby. ... zmodyfikowany ... szkodliwy wpływ ... postępowania, jednostajność położenia ... i łatwiejszy ogląd takowych; w górach zaś spotęgowała go jeszcze odmienność ... powierzchni.

Ale tu już nie szło o rzecz, tylko jedynie o zapełnienie formy; — o rychłe zapisanie protokołu. Jak niebądź, byle było, byle skończyć. Nie trzeba przy tem spuszczać z pamięci, że w ten sposób trzy czwarte części roboty, to jest z 120.000 parcel 90.000, załatwionemi zostały.

Jak dalece wadliwość obecnych operatów ... kto to odgadnie. Tylko powtórna reambulacja dałoby się to dokładnie skonstatować. Cieszmy się jednak tem, że komisja reklamacyjna wszystko źle naprawi i wyrówna.

Charakterystycznem jest, że się rzeczywiście niektórzy z członków komisji szacunkowych ... z tej reklamacyi; gotując się do po... ńczenia chłopom w sprawach reklamacyjnych do negowania tego, co sami orzekli.

Jeden właściciel gruntu niema powodu cieszyć się; bo podatkiem swoim opłacał on część ... jedną, opłacał drugą, i opłacać będzie ... komisję; a w dodatku zapłacić będzie ... jeszcze i temu, co mu reklamację wygotuje. Tymczasem będzie płacić większy podatek ... jak słusznie — aż do uwzględnienia jego ... co Bóg wie, kiedy nastąpi.

Stanęła tu taka niedobrowolna ugoda: Wy... się teraz maluczką krzywdę, bo po... pieniędzy; ale jeśli się kiedyś tam ... upomnisz; to zostanie ci ona wynagrodzona.

W bieżącym miesiącu zbierze się wszędzie ... komisji szacunkowej na to, by do ostatecznego rozpoznania operatów. I ten ostatni ... będzie kosztował najmniej 30.000 ... kraju, a niepotrzebnie; bo cóż ... stołku da się rozpoznawać; i trudno znowu, by komisja, której członkowie brali udział we wszystkich czynnościach, potępiła swoje własne dzieło. Inaczej byłoby, gdyby członkowie, ... zajmujący się z opisanem postępowaniem, za... swe ... odstąpili; co może i nakazywał obowiązek obywatelski.

Więc sprawa, — przynajmniej w kraju, — ... na ukończenie; a zatem i niniejsze sprawozdanie zjawia się poniekąd *post festum*. Wszelako niechaj ono nas nauczy większej ostrożności na przyszłość, szczególniej wobec komisji ... mającej ... wadliwość ... ogromne musi przybrać rozmiary.

Szczególniej można z tej okazji Wydziałom ... powiatowym ... co się ... obojętnie ... ; i zalecić im większą baczność na przyszłość.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 14. października.

* Piszą nam z Wiednia, że Siemiradzki najprawdopodobniej wyjedzie z Wiednia jutro wieczorem ... we czwartek wieczór o godzinie 8 ... minut 45 stanie we Lwowie. Może jeszcze przed ... Gazety do druku nadejdzie telegram z ... oznaczeniem dnia i godziny.

* W razie jeśli Siemiradzki przybędzie we czwartek, to bankiet odbędzie się w piątek a galowe przedstawienie w teatrze w sobotę.

* Komitet wykonawczy wysyła wiceprezydenta miasta dr. M. Madejskiego, i Jana Dobrzańskiego do Krakowa, aby stamtąd towarzyszyli Siemiradzkiemu w podróży do Lwowa.

* Ktoby sobie życzył wziąć udział w bankiecie, raczy się zgłosić do p. Edwarda Simona lub pana Stanisława Marchwickiego w banku kredytowym, do dr. Zgórskiego w Towarzystwie zaliczkowem, do p. Zdzisława Fellka w kasie zaliczkowej.

* Po bilety do lóż i krzeseł podczas bankietu zgłaszać się można do p. Edwarda Simona. Nadmienimy jednak, że tylko damom bilety te będą udzielane, a damom tym służy prawo wziąć udział w raucie, który po bankiecie nastąpi. Osobne bilety dla dam będą udzielane na sam tylko raut.

* Siemiradzki miał d. 13. bm. o godzinie 10. audiencję u cesarza. D. 12. bm. był Siemiradzki z wizytą u ministra P. Ziemiałkowskiego, którą mu ... p. minister ... który ... bawi obecnie w Wiedniu, udaje się stamtąd, jak donoszą miejscowe dzienniki, do Drezna.

* Dowiadujemy się, że na założyć się mającą pod protektoratem J. I. Kraszewskiego „Matycę polską", złożono już 50.000 złr. Przedmiotem podobnej instytucji dla podniesienia oświaty ludu, jest bezsprzecznie, a skoro środki znalazły się, to znajdą się zapewne i ludzie, którzy zdołają należycie rozwinąć działalność przyszłej Matycy. Co Czeska Matyca od lat 30 działa, tego dowodem ... włościaństwa czeskiego — ruskie Towarzystwo Kaczkowskiego również rozpowszechniło już kilkakroć stotysięcy broszur i książek między ludem ruskim; miejmy nadzieję, że i polska Matyca ... dobre owoce. Czy spieszniejsze i wytrwale!

* Sobotni numer *Dziennika Polskiego* został skonfiskowany.

* Wykłady stenografii rozpoczną się na tutejszej Wszechnicy 15. października. Odbywać się będą one osobno dla początkujących, a znowu osobno dla ćwiczących się już z teoryją stenografii obeznanych.

* Mieszkańcy ulicy „Na Rurach" skarżą się, że w obecnej porze słotnej ścieżką po drugiej stronie ... przejść nie można. Błoto tam jest ... do przebycia. ... wyszutrowanie ... pomogłoby ... komunikację uczynić możliwą.

* Na pomnik Mickiewicza według sprawozdania wydziału czytelni akademickiej krakowskiej, zebrano dotąd 1606 zł. gotówką, książeczką lwowskiej kasy oszczędności na 362 zł. 7 c. tudzież 1000 rubli otrzymanych w darze od W. Kotkowskiego, które znajdują się w rękach prezydenta miasta Krakowa, nieliczący dochodu z balu danego na ten cel przez akademików w dniu 6. bm. O ile wiemy, na rzecz pomnika Mickiewicza zbierano także dochód z urządzanych w rocznicę śmierci wielkiego poety uroczystych wieczorów na prowincji. Zdaje nam się, że obecnie byłby czas połączyć te fundusze razem, aby jak najrychlej mógł stanąć pomnik wspaniały dla uczczenia narodowego wieszcza.

* Zarząd chóru męzkiego Tow. muz. uprasza najuprzejmiej członków, aby się zebrali w pełnym komplecie na nadzwyczajną próbę w środę d. 15. b. m. o godz. 7. wieczór w lokalnościach Towarzystwa.

* Program wieczorku na cześć Kraszewskiego, który się odbędzie w auli politechniki dnia 15. bm. pod art. kierow. p. H. Jareckiego jest następujący: 1. Przemówienie przewodniczącego Towarzystwa „Bratniej pomocy politechników. 2. a) Chopin Romans; b) Polonez, p. Douillet. 3. Deklamacja, p. Wechsler. 4. Jarecki, Arja z Hugona, odśpiewają pp. Myszuga i Toth. 5. Wieniawski, Legenda, odegra na skrzypcach p. Głuziński. 6. Moniuszko, Polonez z Halki, odśpiewa p. Toth. 7. Deklamacja, p. Gardziewicz. 8. Liszt, Rapsodja węgier., odegra p. Douillet. 9. H. Jarecki, „Pieśń o ziemi naszej" W. Pola, odśpiewa kwartet solowy. 10. Zakończenie obchodu. Początek o pół do 7. wieczór.

* Wczoraj po dłuższej pauzie wystąpiła pani Ładnowska na scenie naszej w jednej z najlepszych ról swoich w „*Dwóch światach*" Feuilleta i powitana została sympatycznie przez publiczność.

* Z końcem bm. zwija się c. k. urząd telegraficzny w Drohobyczu jako samoistny urząd i wciela się do tamtejszego c. k. urzędu pocztowego.

* Namiestnik hr. Alfred Potocki, powrócił w niedzielę wieczór do Lwowa.

* Wiadomości lokalne. Zeszłej nocy dostał się niewiadomy sprawca po drabinie na dach domu p. Teodora K., za rogatką Łyczakowską i wlazł przez dymnik na strych, zkąd skradł około 20 perkalowych koszul męzkich. Następnie dobył się złodziej do stajni, która była tylko ryglem zasunięta, rozbił zamkniętą skrzynię, i zabrał ztamtąd 20 koszul płóciennych.

Wczoraj o godzinie 8mej rano liczna publiczność była świadkiem odwagi i niezwykłej siły żołnierza policyjnego nr. 143. Konie p. Hermana Raucha, które rozwożą mąkę do sklepów, spłoszyły się nagle w Rynku i pędziły w szalonym pędzie, gdy żołnierz policyjny zaskoczył im drogę i z przodu chwyciwszy oburącz konie, wstrzymał je w biegu. Woźnicę, który konie bez dozoru pozostawił, aresztowano i oddano do sądu.

Złoty pierścionek odebrano wczoraj wyrobnikowi, Szymonowi Kreinerowi, który miał go znaleźć na ulicy Sobieskiego. Właściciel winien się zgłosić po swą własność do c. k. dyrekcji policji.

* Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało kontrolora urzędów telegraficznych, Aleksandra Lorenca zarządcą c. n. urzędu pocztowego w Brodach.

Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy zamianował bezpłatnymi auskultantami praktykantów sądowych: dr. Piotra Stebelskiego, Włodzimierza Haszczyca i Ludwika Janischa.

Naczelny dyrektor poczt zamianował oficjała urzędów telegraficznych, Kornela Dyduszyńskiego, oficjałem pocztowym w Drohobyczu i przeniósł asystenta pocztowego Cyprjana Kozińskiego z Brzeżan do Drohobycza.

— (M. Z) **Z Krakowa.** Pomijając prywatne galerje i zbiory obrazów (jak Wilanowskie, Przeworskie, w Suchej, w Dzikowie, w Krzeszowicach, w Mgowie (Działowskich), w Kórniku, w Łańcucie, w Postawach, p. Lachnickiego, Przeździeckich, Makowskich, Moszyńskich, Pawlikowskich, Platerów, Raczyńskich, Sulatyckiego, Walewskich, Tyszkiewiczów, Tyzenhauzów, Sierakowskich etc. etc.; z zostających do publicznej dyspozycji, jak: Zakładu Ossolińskich, Kuhnla, Miączyńskich, Dąmbskich, Towarzystwa naukowego poznańskiego (Mielżyńskich i Rastawieckiego), oraz Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych krakowskiego i kilku innych, dałaby się utworzyć galerja obrazów na ilość około 4.000 dzieł sztuki licząca. Liczba przewyższająca drezdeńskie i berlińskie zbiory! Alez chociaż galerji nikt z samych Rafaelów i Leonardów da Vinci lub Siemiradzkich i Matejków nie złoży, przecież wybór potrzebny. Tworzenie galerji z d a r ó w, tego koniecznego wyboru nie dopuszcza, albo przynajmniej wielce go utrudnia. Co bądź trudne te kwestje staną na porządku dnia, w chwili gdy wspaniały dar Siemiradzkiego, „Świeczniki Nerona", darowane K r a k o w o w i, do S u k i e n n i c, n a p o ż y t e k k r a j u, (na uczcie rzekł Siemieradzki: O f i a r u j ę k r a j o w i; z p r z e z n a c z e n i e m a b y w K r a k o w i e, w S u k i e n n i c a c h był umieszczony p. r.); stały się kamieniem węgielnym galerji obrazów. Czy n a r o d o w y c h tylko? Czy z galeryj Dąmbskich (w posiadaniu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie) — czy z galeryj Miączyńskich, Karola Hofmana, Siemianowskiego etc., (będących części rzeczywistą własnością, częścią fideikomisem Akademii umiejętności) powinno się uczynić wybór do tej nowej galerji w Sukiennicach? — Czy g a l e r j a w S u k i e n n i c a c h założona przez Siemiradzkiego, będzie pod opieką dyrekcji krakowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, czy pod nadzorem delegacji z obydwóch Towarzystw sztuk pięknych istniejących w Galicji — czy pod zarządem Matejkowskiej szkoły sztuk pięknych, czy auspicią Akademii umiejętności? Będą to kwestje które się postawią, gdy obrazów przybywać zacznie. Dziś jeszcze poniekąd zawczesną byłaby dyskusja nad tem, gdy niedźwiedź w lesie — chociaż mając „Świeczniki Nerona", można powiedzieć: „miej ty sobie cztery, dwa — ja jednego ale lwa." Dobrze ale nawet z jednego lwa, nie będzie jeszcze menażerji. G a l e r j a o b r a z ó w m i s t r z ó w p o l s k i c h, tytuł zawsze dość szerokich rozmiarów, wielkich ram.

Aby dziecię to do chrztu trzymane przez Kraszewskiego, wykarmić, a wychować godnie, stósownie do wielkiego nazwiska Siemiradzkiego, jakie z sobą na świat przyniosło; potrzeba obmyśleć mu niańki, bony i wskazać kierunek przyszłości jaka rodowi jego odpowiadać winna. Słyszymy, że rozpoczną się narady nad tym rozwojem i stanowiskiem K r a k o w s k i e j g a l e r j i o b r a z ó w w S u k i e n n i c a c h. Oczywiście z udziałem Siemiradzkiego podjąć je mają Matejko, Łuszczkiewicz, Sokołowski, Z. Cieszkowski, prezydent Akademii, prezydent miasta i prezes Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

— **Kraków** 15. października. W sobotę i w niedzielę przyło do Krakowa koleją żelazną sześć rodzin z Lutowy (?) i z Parkosza powiecie Pilzneńskim, składających się z 26 osób obiej płci dorosłych i dzieci, w zamiarze udania się do Chicago w Ameryce. Ponieważ jednak nie posiadali odpowiednich funduszów na podróż tak daleką i dla takiej ilości osób, przeto dyrekcja policji przeszkodziła wyjazdowi ich z kraju i wszyscy powrócili do miejsc stałego swego pobytu. Opowiadali oni, że namówieni od nieznanych agitatorów, którzy przed trzema miesiącami krążyli w powiatach tarnowskim i pilzneńskim i listy nadesłane z Ameryki od znajomych wychodźców, które w nrocm świetle życio tamtejsze wychodźców przedstaały, skłoniły ich do sprzedania domów i gruntów wybrania się na wychodźtwo, że jeden z agitarów za wynagrodzeniem 15 zł. od każdej rodziny zamierzającej emigrować, udzielił licznych wyjaśni co do podróży i podpisał im karty na tę podróż które pokazywali. Karty te wydawane przez przedsiębiorców przewozu do Ameryki Johanninga i Ehmera w Berlinie oraz bilety do oznaki w podry z napisem: „Passagier für Johanning et Beler in Berlin, Louisen Platz, Nr. 7"; mężczyźni mi podczas podróży włożyć je za wstążkę u kapeszy, a kobiety i dziewczęta przypiąć na piersiach.

— **Hołd J. I. Kraszewskiem.** Nie tylko wielcy i możni, ale i maluczcy uczc wielkiego jubilata i złożyli mu hołd przynależny. Dnia 9. b. m. grono nauczycieli szkół wiejskich okolicy Jarosławia zebrawszy się u swojego kogi na poufną naradę w sprawach oświaty ludu, uciło serdecznemi wyrazami 50-letnie zasługi sędwego jubilata. Opowiedziano pokrótce życiorys Kraewskiego, powód i doniosłość pism jego tak podwzględem literackim jako też społecznym i patrjycznym. Odczytano następnie piękny jego list do Szlązaków w sprawie oświaty i nauczycieli ludwych, tudzież adres Towarzystwa pedagogicznego wręczony jubilatowi 3. października. Zakończono hołd trzykrotnem: „Niech żyje". *M.*

— **W Dreznie** odbył się obecn podobnie jak każdego roku kongres autorów niemeckich. Pomiędzy powziętemi uchwałami jest i ta żeby ustanowić w Lipsku rozjemczy trybunał z prawem rozstrzygania w sporach o własność literacką.

— **Z Londynu.** Według dawnego zwyczaju otrzymuje w Anglii przywożący depeszę donoszącą o pomyślnem zakończeniu kampanii, gratyfikację w kwocie 500 funtów szterlingów, ktra obecnie ma się dostać lordowi Gifford, jako pierwszemu, który doniósł o schwytaniu Cetewaja i przyniósł odnośne depesze Garneta Wolseleya. Przybył on umyślnym pociągiem do Londynu i oddał depsze w ministerjum wojny. Gifford opowiada, że Cetewajo wydziwić się nie może, w jaki sposób zginął cesarzewicz Ludwik Napoleon, gdy oddział, który go napadł, zaledwo liczył 10 ludzi.

— **Z Petersburga.** W salonach moskiewskich ogólnym było przed kilku dniami przedmiotem rozmów samobójstwo młodej i pięknej hrabianki Wiery Koszelew. W parę dni po zaręczynach z młodym hrabią Heimannem, udała ona się do dóbr swoich w Krymie. Zawiadomiła pewnego dnia listownie rządcę swego, że się idzie kąpać, lecz że żywa nie wróci, wskazując zarazem miejsce, gdzie jej mają w rzece szukać. Rządca udał się natychmiast z kilku ludźmi na wskazane miejsce i po krótkiem szukaniu wydobył wielki siennik, w którym znajdowały się jej zwłoki. Przypuszczono zrazu, że się na niej dopuszczono morderstwa, lecz przekonano się, że siennik z wewnątrz był zaszyty. Przyczynę, dla której piękna Wiera sama się zaszyła w worze, wyjaśnił szczegółowo jej list pozostawiony pod adresem jej stryja, w którym tłumaczy się, że czyni to z obawy raków i żab.

— **Kot dziewięcioogonowy.** „Cat of nine tails", to specjalnie angielskie narzędzie kary, do dziś dnia znajdujące zastosowanie w armii i marynarce Wielkiej Brytanii, jest obecnie przedmiotem polemiki. Idzie o zniesienie kary cielesnej w armii królowej mórz. Władze jednak nie zgadzają się na to, a zdaje się, że i opinia będzie z niemi. Dawnemi czasy winny dostawał po 1.000 „kotów", co przy ich sile i tęgości równało się — śmierci. W ostatnich czasach jednak normalna kara oznaczona została na 25 uderzeń.

— **Nowy sport.** Najnowszy sport zasadza się na uszlachetnieniu kotów, w celu używania ich w charakterze — listonoszów. Temi dniami robiono z niemi próby w Lüttichu. Wsadzone do worków 37 kotów, wywieziono je i następnie wypuszczono o godzinie 2. popołudniu. O szóstej minut 48 przybył z powrotem pierwszy kot, za nim popowracały inne; tak, że w ciągu doby wszystkie nazad przybyły. Odległość wynosiła około czterech mil.

— **Z Rzymu** donoszą o śmierci hr. Jakóba Lovatelli, zmarłego d. 21. września w swej willi pod Sieną w pełni siły i działalności. Hr. Lovatelli był blisko skoligacony z wieln polskiemi rodzinami przez swą żonę donnę Ersilię Caetani, urodzoną z Rzewuskiej, córki Wacława Emira i p. Rozalii; a siostry śp. Leona, która wyszła za mąż za sławnego rzymskiego uczonego archeologa i jednego z najdowcipniejszych swego czasu ludzi, księcia Sermoletta, żyjącego dotąd. Przed rokiem hr. Lovatelli był w Krakowie i okolicy, równie dla interesów majątkowych, jak i dla poznania kraju. Był to typ południowy, bardzo wybitny ze wszystkiemi swemi zewnętrznemi i moralnemi cechami, a dosyć było nań spojrzeć, by w nim odrazu poznać mieszkańca uprzywilejowanej od natury ziemi. Dom jego w Rzymie był punktem zbornym wszystkich uczonych podróżujących po Włoszech, ludzi politycznych i znakomitości artystycznych. Archeologiczne wieczory Donny Ersilji od lat kilku nabrały sławy europejskiej, a nie było w ostatnich czasach człowieka naukowego, którzyby nie był się starał o przestąpienie progów pałacu Lovatelli.

— **Nuncjusz papiezki** msgr. Czacki miał dzisiaj na uroczystem posłuchaniu w pałacu Elizejskim doręczyć prezydentowi Grevy swoje listy uwierzytelniające.

— **Starożytne groby.** Między Monaco a Monte Carlo odkryto cały rząd starodawnych grobów mających sięgać V wieku ery chrześciańskiej. Szkielety, między któremi poznano jeszcze jeden kobiety a jeden dziecka, leżą na wznak ze złożonemi na piersiach rękami.

— **Tymoteusz Adamowski,** młody skrzypek, po dwuletnich studjach pod kierunkiem profesora konserwatorjum paryzkiego, Massarta, wyjechał obecnie do Ameryki w celu dawania tam koncertów. Cieszy on się tam powodzeniem. Oto, co pisze o nim *Dwights Journal of Music* z dnia 13. z. m.

„Z pomiędzy artystów, którzy występować mają w obecnym sezonie koncertowym, zasługuje na uwagę p. Tymoteusz Adamowski, Polak, wychowaniec konserwatorjum warszawskiego. Zajmował on ostatnio wybitne stanowisko w gronie muzyków paryskich, ma gust i styl w grze, ton pełny i bogaty, intonację czystą, cieniowanie jasne. Mieliśmy przyjemność słyszeć go w prywatnem kółku, gdzie grał koncert Mendelssohna, kilka sztuk solowych Bacha i trudną a zajmującą sonatę „Duo Gricego z panem Lany".

Wiadomości literackie naukowe i artystyczne.

— Nakładem drukarni ludowej a w komisie księgarni Czajkowski i Seyfartha wyszła „Historja Polski, Litwy i Rusi" w ruskim języku w dwóch wydaniach, t. j. łacińskiemi literami i graždanką. Jest to przedruk wydanej dla ludu w Poznaniu znanej książeczki Chociszewskiego, lecz o ile popularne obrobienie dziejów naszych przez Chociszewskiego dla ludności po polsku czytać umiejącej jest odpowiednie, o tyle musimy wydawcom powyższej historji dla ruskiej ludności uczynić ciężki zarzut lekkomyślności! — należało bowiem dla tej ludności wciągnąć do historji Polski również — jak już tytuł wskazuje i historję Rusi, która tu jest zupełnie pominiętą. Chociszewski pisał dla ludu z nad Warty i Wisły, a ten w tej historji pozna swoją rodzinną ziemię, na której odgrywał się wielki dramat dziejów Polski — lecz dla mieszkańca Czerwonej Rusi, Wołynia i Podola, dla ludności z nad Dniestru, Bohu i Dniepru..., dla tej dzieje te będą obce, bo nie są związane z historją Rusi raz do czasu jej wcielenia do Litwy, powtóre dalszych aspiracyj kozackich. Bez opisania tych epok dla ruskiej ludności dzieje Polski będą martwą literą, wcale niezajmujące a nieprzystępne dla ich umysłu.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Zapowiedziana na dzień 12. b. m. Rada gabinetowa w Wiedniu odbyła się istotnie przy udziale br. Heymerlego, hr. Bylandta, Hoffmana, Taaffego, Cherteka, Tiszy i Szaparego. Konferencje te mające za przedmiot ułożenie budżetu spraw wspólnych dla delegacji, potrwają parę dni nawet ewentualnie pod przewodnictwem cesarza.

Allg. Ztg. w korespondencji z Wiednia przypuszcza, że delegacje wspólne będą zwołane na listopad, a ponieważ z kolei mają obradować w Wiedniu, więc sesja ich będzie się mogła odbyć obok sesji Rady państwa.

Mr. Cross, sekretarz stanu angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych miał d. 11. b. m. w Leigh mowę, w której położył nacisk na to, że Anglia nie zamierza mieszać się do spraw wewnętrznych Afganistanu, i ma jedynie na celu wykluczenie obcych wpływów, t. j. moskiewskich. Cel ten zamota Anglię niezawodnie w awantury z Moskwą, i rozogni antagonizm obu państw.

Ze Stambułu donoszą, iż gubernatorowie prowincjonalni w państwie Tureckiem otrzymali polecenie, aby przy najbliższej rekrutacji także chrześcian pociągnęli do służby wojskowej.

W nocy z d. 11. b. m. pożar zniszczył pod Serajewem młyn z zapasami skarbowego zboża austrjackiegr.

Wiedeń 13. października. Partja wiernokonstytucyjna przedsięwzięła wybory próbne do biura prezydjalnego i mianowała prezydentem Coroniniego, pierwszym wiceprezydentem Kliera, a drugim Vidulicha. Między komitetem trzynastu partji wiernokonstytucyjnej, a biurami innych klubów przyszło do ugody, ze partja wiernokonstytucyjna proponuje sześciu sekretarzy i jednego kwestora, tak samo zaś inne kluby. Co do komisji adresowej różne kluby zgodziły się, że na 24 członków tejże komisji, każda strona Izby wybiera po 9, o sześciu zaś brakujących rozstrzyga większość. Klub czeski zamianował prezydentem Coroniniego, pierwszym wiceprezydentem Smolkę, drugim Godela.

Konstantynopol 13. października. Gubernator Saloniki miał otrzymać polecenie, dać zadośćuczynienie moskiewskiemu konzulowi za osobistą zniewagę. Były urzędnik sułtana Murada chrześcianin, którego policja jako podejrzanego o udział w zamachu z dnia 17. października nocną porą była przyaresztowała, zniknął. Z tego powodu mieli reprezentanci mocarstw u Porty poczynić kroki.

Londyn d. 13. października. „Standard" podaje telegram bez wymienienia miejsca i daty: Kawalerja angielska wkroczyła do Kabulu, gdzie zastała 72 dział. Rokoszanie wysadziwszy w powietrze fabrykę prochu, opuścili warownię przed nadejściem jazdy angielskiej. Uważają wszelki opór za skończony.

Londyn d. 13. października. „Office Reuter" podaje z Simli telegram daty dzisiejszej: Jen. Roberts w towarzystwie emira Jakóba Chana wkroczył wczoraj do Kabulu.

Bukareszt d. 13. października. Na posiedzeniu Izby minister Boerescu broniąc projektu rządowego w kwestji żydowskiej, przypomniał posłom, że Izba zgodziła się na traktat berliński, a zatem także musi się zgodzić na modyfikację artykułu 7. Wszyscy mężowie stanu powiedzieli mu, że Europa wymaga, aby Rumunia zaczęła wykonywać zasadę w art. 44. traktatu wypowiedzianą. Rumunia musi okazać, że szczerze chce wykonać traktat.

Bruksela 13. października. W Bruges przy sposobności wyboru senatora, wybuchły niepokoje uliczne. Rozdzierano odezwy stronnictwa liberalnego. Jedna osoba jest ranioną.

W teatrze hr. Skarbka.

Dziś, we wtorek dnia 14. października 1879

ANGOT

córka straganiarzy

Opera komiczna w 3 aktach, z muzyką Lecocq'a, przekład p. A. Urbańskiego.

Kapelmistrz p. Jarecki.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

We środę dnia 15. października 1879. po raz pierwszy:

Smutna karjera

Dramat w 5ciu aktach z moskiewskiego Kryłowa, przekład p. Lubicza.

Przyjechali dnia 14 października 1879.

HOTEL ŻORZA: W. Barański z Wiednia. H. Gulkowski z Rudy. W. Wojciechowski z Wielopola. M. Zaszczyński z Kamieńca pod. L. Kohn z Pesztu. A. Holländer z Unghvarn.

HOTEL ANGIELSKI: A. Aulich z Przewoźca. St. Sufczyński z Łuczye. K. Wysocki z Ostoburza.

HOTEL KRAKOWSKI: J. Chmielowski z Drohobycza. J. Maygier z Liska.

HOTEL WARSZAWSKI: E. Grzybowski z Warszawy.

Lwów, z Izby handlowej, 14 października

I. Akcje za sztukę

(bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika	240 5[illegible]	24[illegible]
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	137 —	140 —
Banku hip. galic. po 200 zł.	265	— —
„ kred. galic. po 200 złr.	3[illegible] —	— —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 proc. w. a.	92 —	93 —
„ „ „ 4 „	85 70	86 70
„ „ „ 5 „ okres.	92 —	93 —
Banku hipot. galic. 6 pct.	96 75	97 70
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 proc.	98 50	100 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 proc.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
I demnizacyjne galicyjskie	93 85	94 15
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	94 —	95 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	95 50	97 50
Losy miasta Krakowa	18 50	20 —
„ „ Stanisławowa	24 50	26 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 46	5 56
„ cesarski	5 49	5 58
Napoleondor	9 28	9 38
Półimperjał rosyjski	9 55	9 66
Rubel rosyjski srebrny	1 56	1 66
„ „ papierowy	1 24	1 26
100 marek niemieckich	57 70	58 30
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 13. października 1879.
godzina 2. minut 20. popołudniu.

Losy kredytowe	168.—	Węgier. kred.	256.75
Akcje fran.-aust.	—.—	Anglo-austr.	136.30
Unionsbank	94.10	Kolej Kar. Lud.	241.50
Nordbahn	227.50	Kolej Połud.	81.25
Kolej Alföld.	136.75	Kolej Elżbiety	173.50
Kolej Lw.-czer.	138.—	Węg. Nordostb.	129.50
Rudolfsbahn	—.—	Wied. Comunal.	113.60
Węg. obl. p. w zł.	75.50	Galiz. indemniz.	94.—
Losy z r. 1864	157.50	Kolej siedmiog.	107.—
Verkhesrbank	—.—	Losy tureckie	20.50
Renta węg. 6%	96.—	Kolej Państw.	—.—
Bankverein	140.50	Rosy. rubel pap.	1.25¼
Losy węgier.	105.25	Marki niemieckie	—.—
Węg. ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń d. 14. października.
godzina 10 minut 46 przed południem.

Akcje kredytowe	265 —	Anglo-Austrjackie	136 20
Kolej Kar. Lud.	241 25	Kolej Południowa	—.
Unionsbank	93.9[illegible]	Napoleondor	9.34
Rosyj. banknoty	1.25	Usposobienie: słaba.	

Berlin d. 13 października.
godzina 5 minut 38 popołudniu.

Rosyj. bankn.	216.—	Akcje kredyt.	[illegible]60 50
Lombardy	40.50	Galicyjskie	104.[illegible]0
Kolej Erz. [illegible]	38.60	Austrjackie bankn.	173. —

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	92 25	92 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	86 —	86 7[illegible]

Lwów d. 14 października 1878.

Pociągi kolejowe

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6. rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w połud. niu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mieszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mieszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

Poszukuje się

do Biura wywiadowczego **zdolnego korespondenta** a zarazem człowieka rutynowanego **J. Poliński** ul. Karola Ludwika l. 5. 3742 1 5

Poszukuje się

Bretschneidera

do tartaku parowego. Zgłosić się do **Biura wywiadowczego J. Polińskiego we Lwowie** ulica Karola Ludwika l. 5. 3743 1—1

Jeden, lub dwu pp. **słuchaczy prawa lub filozofii na wszechnicy** rodzin obywatelskich, może obszerny pokój z osobnym wchodem, z wiktem porządnym i obsługą, tudzież z fortepianem znaleźć w bliskości c. k. wszechnicy przy ulicy Zimorowicza Nr. 12. I. piętro po prawej ręce u schodów. 3865 3 8

Tyrolski SYROP piersiowy.

Ten z najskuteczniejszych ziół tyrolskich Alp sporządzony, przyjemnie smakujący ekstrakt zyskał sobie w krótkim czasie sławę wybornego środka leczniczego przeciw **cierpieniom szyi i piersi,** jako t. p. **katarom, kaszlowi, zaflegmieniu, duszności, kurczom piersiowym** i t. p., dalej przeciw rozmaitym **cierpieniom szyi u dzieci.**

Cena flaszki 1 złr.

Prawdziwy do nabycia: u fabrykanta apt. **O. Klement w Insbruku** (Tyrol); *we Lwowie* w apt. Z. Ruckera; *w Stanisławowie* w apt. Amirowicza. 3885 1—10

Koncesjonowane

biuro wywiadowcze *Józefa Birkle,*

we Lwowie, Rynek, liczba 40, ma do umieszczenia:

Nauczycielki, bony, klucznice, panny służące.

Guwernerów, metrów muzyki, rządców, ekonomów, pisarzy, leśniczych, ogrodników, gorzelników, kasjerów, kamerdynerów, lokai i furmanów.

Zajmuje się za skromnem wynagrodzeniem pośrednictwem sprzedaży i kupna domów, majątków i realności, wydzierżawieniem folwarków większych i mniejszych.

Uwaga: Egzystując już od lat 10, mam dokładną znajomość i polecam tylko ludzi pewnych, sumiennie odpowiadających swemu zawodowi.

Polecam się łaskawym względom P. T. publiczności

8796 1—? **J. Birkle.**

Maurycy Boscowitz, Optyk,

we Lwowie, przy placu Marjackim l. 6, róg ulicy Kopernika, [dom p. Pentheral,

poleca P. T. publiczności swój w odnowionym handlu, obficie zaopatrzony skład: **okularów** w rozmaitych fasonach, **lornetek, dalowidów, mikroskopów, aparatów indukcyjnych, barometrów, termometrów, lup, kalejdoskopów, laterna magica, libele, rajscejgów, instrumentów niwelacyjnych i geodetycznych, metronomów, monometrów, sztucznych óczu ludzkich i zwierzęcych i t. p.** przedmiotów optycznych

po najtańszych cenach zniżonych.

Przyjmuje także urządzenia gromochronów i elektrycznych telegrafów domowych i pokojowych.

Do reparacji przyjmują się wszelkie przedmioty optyczne, instrumenta mechaniczne i fizykalne, zapewniając najdokładniejsze, najtańsze i najspieszniejsze wykonanie. 3208 2 ?

Krople amerykańskie i ELIKSIR od bolu zębów

Hipolita Majewskiego z Warszawy, znane publiczności z wielu wystaw, gdzie wynalazca publicznie leczył z nadzwyczajnie dobrym skutkiem, znajdują się w sprzedaży na głównym składzie:

We Lwowie w apt. *Braci Łazowskich pod Jeleniem w Rynku* i p. Mikolascha, tudzież w Sądowej Wiszni w apt. T. Pajęckiego, w Brzeżanach w apt. B. Dębińskiego, w Chodorowie w apt. J. Stronera, w Krakowie u pp. Sobierajskiego, Trauczyńskiego i Redyka, we Wiedniu w wieln aptekach, w Pradze ces. u pp. Filipa Newinnego i w wielu miastach Europy. Łatwość użycia i natychmiastowy skutek są gwarancją tego znakomitego środka, który powinien się znajdować w domu każdego ojca troskliwego o zdrowie swej rodziny. 2967 9 -?

Ceny kropli: Większe pudełko z 3 środkami 3 zł., mniejsze z 3 środkami 2 zł., pojedyncza flaszeczka 70 ct.

Akuszerka

egzaminowana, biegła w swym zawodzie, ofiaruje swe usługi w każdym względzie tak uczęszczając do domów, jakoteż przyjmując do siebie położnice, ręcząc za najściślejsze dochowanie sekretu.

Mieszka przy ulicy Zielonej l. 5. w oficynie.

Bez bolu i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wyleczą według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach **upławy męskie,** tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN, członek lekarskiego Wydziału, w **Wiedniu Stadt, Habsburgerg** niejak dawniej, lecz Stadt, Seilergasse Nr. 11.

Wyleczą także wyrzuty skórne, swędzenia, **upławy u kobiet,** bladaczkę, niepłodność, upławy, 3341 11—?

osłabienie męskie, bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie... bezzwłocznie lekarstwa.

Przewyborne przez „SUEZ" sprowadzane

HERBATY chińskie

a mianowicie:

3702 1 ? Cena za ½ kilo

Nr. 1 **Taszu,** żółtokwiato-wa aromat.	zł. 4.40
Nr. 2 **Juntojczan,** białokwiatowa arom.	zł. 3.60
Nr. 3. **Naudzyn,** czarna aromatyczna	zł. 3—
Nr. 4. **Souchong,** czarna mało narkot.	zł. 2.50
Nr. 5. **Congo,** czarna familijna	zł. 1.80
Nr. 6 **Wysiewki** z herbaty	zł. 1.20
Nr. 7. Wysiewki z najlepszych herbat	zł. 1.50

Kawa po tanich starych cenach, najtaniej w handlu,

St. Markiewicza *we Lwowie, w Rynku l. 42.*

Subjekt

z handlu korzennego z chlubnemi świadectwami i zwinny ekspedjent znajdzie miejsce w handlu

M. Kozłowskiego **w Przemyślu.** 3886 1—?

Realność

do sprzedania lub wynajęcia na lat kilka w miasteczku w wschodniej Galicji. Dom mieszkalny o trzech pokojach, kuchni, stajni i drewutni, ogród, 4 morgi pola ornego. Ze sprzedażą lub wydzierżawieniem tej realności zostaje miejsce lekarza miejskiego opróżnione, z płacą roczną 150 złr i dochody z jarmarków rocznych i tygodniowych na bydło. Bliższa wiadomość w **Biurze wywiadowczem J. Polińskiego** we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 5. 3743 1 2

Herm. Gust. Schwabe

w Hamburgu. *Wielki skład* **starych worków.**

3482 7 - 34

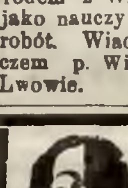
WINOGRONA *z Feslau*

w całych koszach lub częściowo *sprzedaje najtaniej* **handel towarów korzennych W. Marszałkiewicza** we Lwowie, ulica Krakowska 6.

3804 1—7

Niemka

rodem z Wrocławia, poszukuje posady jako nauczycielka niemieckiego języka i robót. Wiadomość w biurze wywiadowczem p. Witoszyńskiej l. 28. Rynek we Lwowie. 8862 1—3



Lilionese, jedynie doświadczony środek piękności znajduje codziennie coraz więcej uznania. Wszystkie fałdy i nieczystości na twarzy, znikną w 14 dniach.

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest 3444 2-78

Mączka ryżowa przygotowana z Bizmutem dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje **cerze świeżość naturalną**

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu **9. na ulicy de la Paix. 9.**

Dostać można w magazynach galanter pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jahla w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i w apt P. Mikolascha, w Czerniowcah w aptece T. Golichowskiego.

Wódka francuska

czysta, tudzież

Wódka francuska z solą

podług przepisu Will. Lee, najlepszej jakości utrzymuje na składzie

Apteka pod Gwiazdą PIOTRA MIKOLASCHA

2863 **we Lwowie.** 8—?



Z ŻELAZEM

W połączeniu z SOLĄ ŻELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.

Przywraca krwi i czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga *trudnemu rozwojowi organizmu,* uleczа *bezsilność i wątłość,* zaleca się przez lekarzy dla *kobiet po połogach* i *ozdrowieńców* etc.

W PARYŻU, 22 I 19, ULICA DROUOT

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Czerniowcach u P. Golichowskiego, w Poznaniu u Dra Mankiewicza.

We Lwowie w apt. p. Krzyżanowskiego obok brygidek.

Gummi und Fischblasen

garantirt echte, verlässlichste & feinste Pariser - Vorsichtspräparaten fl. 1, 2, 3, 4 & 5 per Dtzt. versendet coulant & discret gegen Nachnahme das **französische Spezialitäten - Magazin, Wien I., Kärntnerstrasse 8.** im Durchhs. 3598 2—?



Łącząc się do hołdów oddawanych przez wszystkich ziomków **J. I. Kraszewskiemu** w 50 letnią rocznicę jego działalności literackiej, przyznałem jednemu przezemnie wyrabianemu atramentowi nadać nazwę **Atramentu Kraszewskiego** a to w celu, ażeby każda z osób go używająca, a mianowicie młodzież szkolna w każdej chwili miała przed oczyma nazwisko i portret genialnego naszego pisarza i wbijała sobie tym sposobem w pamięć położone przez Niego dla narodu zasługi.

Ażeby jednak oznaczyć, który z moich wyrobów może być ozdobiony nazwiskiem Szanownego Jubilata, przesłałem Mu wszystkie gatunki atramentu, będące w obiegu, jakoteż i te, które mają jeszcze być w obieg puszczone z prośbą, ażeby ten, który mu się najlepszym wydał i którego najchętniej a nawet wyłącznie używa, pozwolił nazwać

Ten tedy atrament mam zaszczyt polecić wszystkim, a przedewszystkiem młodzieży szkolnej w przekonaniu, że wyrób, który takiego dostąpił zaszczytu, niezawodnie musi być dobrym i uzyska wzięcie i mir u polskiej Publiczności.

Szanownych PP. kupców mam honor zawiadomić, że zamówienia przyjmuję na ten atrament od dnia dzisiejszego i dodaję, że cena tegoż stoi na równi z ceną atramentu Nr. I. mego cennika.

Kraków 27. września 1879.

Z poważaniem

KAROL RZĄCA,

właściciel parowej fabryki wody sodowej, wód lekarskich, atramentu i szwarcu.

3817 2 3

Wegelin & Hübner,

fabryka maszyn i odlewarnia żelaza

w HALLE a. S.

Specjalność: **Powszechne prasy do filtrowania w drzewie, żelazie, bronzie i ołowiu i t. p.,**

służące do oddzielenia stałych części składowych od pynów, w których się takowe zawierają, tudzież do bezwzględnego wyklarowania płynów wszelkiego rodzaju.

W razie, gdyby za pomocą pras do filtrowania miały być odługowane znajdujące się części, osady i t. p. zaopatrujemy takowe naszym nowym wzajemnym przyrządem do odługowania, który ma na celu zupełne wyssanie znajdujących się w prasie do filtrowania osadów, a szczególnie z najmniejszym kosztem, czego osiągnąć nie można w żadnym innym przyrządzie.

Za podaną przez nas doniosłość pras do filtrowania dla każdej gałęzi fabrycznej, gwarantujemy.

Dostarczono już kilkaset dla wyrobów:

ałunu, alizarynu, anilinu, antracenu, preparatów barytowych, błękitu pruskiego zaprawy piwnej, bleiweisu, karminu, cerezyny, siarczanu chininy, farb chromowych, chlorku barowego, tlenku żelaznego, żelatyny, cukru gronowego, gliceryny, grafitu drożdży, farb indygowych, winianu wapniowego, kleju, węglanu magnowego, niklu, okru, parafiny, bielidła, kwasu fosforowego, fosforanu wapniowego, ziemi porcelanowej, octu drzewnego, kwasu salicylowego, farb krzemionkowych, krochmalu, stearyny, masy kamiennej, glinu, ultramaryny, umbry, winianu potasanowego, kwasu winnego, węglanu cynkowego. 3643 2—10

Na żądanie wykonujemy w naszym zakładzie doświadczalnym najsumienniejsze próby dla sprawdzenia doniosłości filtrów, rozmaitych składników.

Prasy do filtrowania znajdują się zawsze na składzie.

Starszego weterynarza Pichlera

nowo wynalezione

Mydło rozpuszczające



8489 1—6 (*Resolvir - Seife*)

leczy każdy zewnętrzny defekt i wyrzut naskórny u wszystkich zwierząt domowych, usuwa wszelkie błędy u wierzchowców i koni zaprzęgowych za pomocą pojedynczego namydlenia, a przytem jest tak tanie jak zwyczajne. Wyleczenie zadawnionego skoszlawienia w zgięciu za pomocą mydła rozpuszczającego kosztuje 3 ct. zupełne zmycie pęcherza, narostu, słupka itd. tylko jedna dziesiątą ct. Mydło rozpuszczające przydaje się z powodu swej bajecznej taniości i swej wybornej użyteczności na wszelkie defekta u koni i bydła w każdem małem i wielkiem gospodarstwie. Z powodu, że się nie rozkłada dalej z powodu swej szybkiej skuteczności leczniczej, łatwego zastosowania, jakoteż z powodu swej siły leczniczej dla usunięcia dalszych kosztownych i nieapetytnych smarowań maściami, plastrami i blistrem daje się użyć w stajniach wojskowych, tramwajowych, omnibusów i tym podobnych. Kawałek tego mydła, który w kieszeni u kamizelki pomieścić można i wystarczy do wyleczenia 20 defektownych koni kosztuje 60 ct. dla 50 koni 1 złr. 30 ct. Do nabycia we Lwowie w apt. Z. Ruckera, w Rzeszowie u pp. J. Schnittera et Co., w Bielsku w apt. Standa i we wszystkich znaczniejszych apteczkach i składach materjałów w Galicji. Główny skład w apt. J. Fürsta w Pradze.

Paryż. SEZON ZIMOWY. Paryż.

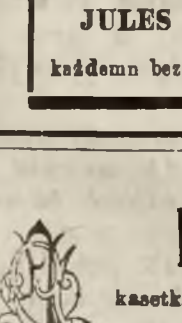
ZAWIADOMIENIE DLA DAM.

Les GRANDS MAGASINS du PRINTEMPS w PARYŻU mają zaszczyt donieść, że ich **Katalog ilustrowany** na tegoroczny sezon zimowy, wyszedł z druku. Zawiera on spis dokładny wszelkich nowomodnych **jedwabnych, wełnianych** i innych **towarów fantazyjnej barwy,** oraz modele najnowszych **sukien, kostiumów, okryć dla dam i dzieci.** To powabne album na frankowane żądanie adresowane do p.

JULES JALUZOT Grands Magasins du Printemps w Paryżu.

każdemu bezpłatnie i franco nadesłane zostanie. 3460 1—4

Nowomodne w kolorach wyciskane



Halboblongmonogramy!

kasetka z 50 kartkami i 50 kopertami mocnego białego, ang. żłobkowanego papieru listowego 1 zł. 25 ct.

kasetka z 50 kartkami i 50 kopertami mocnego różnokolorowego, żłobkowanego papieru listow. 1 zł. 75 ct. 3606

włącznie z powyższym monogramem poleca 3—12

Handel papieru, Edwarda Boschan,

we Wiedniu, Stefansplatz Jasomirgottgasse 6.

Skład wszystkich we Wiedniu wychodzących **kalendarzy.**

Bergera lekarskie mydło dziegciowe,

przez najznakomitszych medyków polecone, w monarchii austr.-węgierskiej, Francji, Niemczech Holandji, Szwecji, Rumunii itp. używane od dziesięciu lat z pewnym skutkiem przeciw

Chorobom naskórnym wszelkiego rodzaju, tudzież przeciw każdej nieczystości cery,

szczególnie przeciw parchom, liszajom, strupom, wyciekowi tłuszczu, łupieżowi w głowie i brodzie, przeciw piegom, ostudom, tak zwanej czerwoności nosa, na odmrożenie, na pocenie się nóg i przeciw wszystkim chorobom na głowie u dzieci. Prócz tego polecić je można jako środek oczyszczający skórę.

Cena sztuki wraz z przepisem użycia 35 ct.

Bergera mydło dziegciowe zawiera w sobie 40prot. koncentr. dziegciu drzewnego, jest nader starannie przyrządzone i odróżnia się w swej istocie od wszystkich innych w handlach sprzedawanych.

Dla uniknienia złudzeń 3492 1—30

należy żądać w aptekach wyraźnie **Bergera mydło dziegciowe.** i uważać na **zielone opakowanie** i odciśniętą tutaj **markę ochronną**

Jedyny zastępca w kraju i zagranicą apt. **G. Hell w Opawie.** Główny skład we Lwowie i dla Galicji w apt. P. Mikolascha, Z. Ruckera; Jak. Piepesa, Blumenfelda, Nahlika i W. Tepy, w Brodach E. Liszka i Grünspan, w Drohobyczu Dobrzyniecki apt., w Kołomyji Stenzel, apt., w Tarnopolu Jamrogiewicz apt., w Przemyślu Nahlik, w Rzeszowie Kalinowski, w Stanisławowie J. Macura dawniej Stecher, tudzież w aptekach w Krakowie Jarosławiu, Brzeżanach, Samborze, Stryju, Tarnowie, Nowym Sączu i we wszystkich miastach Galicji. W Czerniowcach u Altha, w Suczawie u Karczewskiego.

Wykształcona pani

w stateczym wieku, mówiąca po francusku, rozumiejąca się na prowadzeniu buhalterji, niemniej biegła w szyciu i krawieczyźnie, praniu bielizny, opierając się na rekomendacjach, poszukuje posady w Zakładzie prania bielizny od Nowego roku. Zlecenia do Aunoncen-Expedition Haasenstein & Vogler w Wrocławiu pod H. 23145. 3494 1 1

Koncessjonowane

biuro wywiadowcze dla sług i t. p.,

i załatwiające **wiza paszportów,**

Marji Tabaczkowskiej,

pod nr. 12, przy ulicy Teatralnej, zostało obecnie przeniesione pod l. 1. przy ulicy Halickiej.

Podpisana ma zaszczyt zaręczyć, że W. P. służbodawcom postaram się o uaj rzetelniejsze i zaufania godne, dobremi świadectwami zaopatrzone osoby, a to prywatnych oficjalistów, t. j. rządców, ekonomów, pisarzy, gorzelników i t. p. tudzież zdolnych guwernantek francuskich i angielskich, bon, i t. p. Polecam zarazem zdolnych maszynistów, młynarzy i ogrodników, tudzież służbę niższego rzędu t. j. kucharzy, kucharek, lokai, kamerdynerów pokojówek i t. p. Podpisana ma nadzieję, że WP. służbodawcy, jakoteż szukające obowiązku osoby nadal swemi względami mnie obdarzać raczą, z mej strony zaś mogę zapewnić, że wymaganiom rychło i skutecznie zadosyć uczynię. 3855 1—?

Z szacunkiem

Marja Tabaczkowska, przy ulicy Halickiej l. 1.

L. 2221/sp.

Obwieszczenie.

Zwierzchność gminna rozpisuje niniejszem w moc zarządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z 23. września 1879 l. 36767 trzecią licytację, celem sprzedania niewykończonego budynku szpitalnego pod l. s. 642 643 i 644 stojącego, na dzień 10. listopada 1879, o godzinie 3ciej po południu.

Namieniony budynek szpitalny sprzedany zostanie wraz z należącym doń gruntem, starym domkiem, szopą, studnią, kanałem i pozostałym materjałem budowlanym.

Cenę wywołania stanowi wypośrodkowana przez pozasądowe oszacowanie suma 24.744 złr 64 ct. w. a., zaś zakład do rąk komisji licytacyjnej złożyć się mającej kwoty 2475 złr a. w.

Zakład może być złożony albo w gotówce albo w papierach wartościowych w warunkach licytacyjnych bliżej określonych, które to warunki licytacyjne każdego dnia w godzinach urzędowych przejrzeć wolno. Oferty pisemne w zakład zaopatrzone będą przyjęte jednakże przed rozpoczęciem licytacji otworzone, iżby mogły służyć do dalszej aukcji za podstawę. 3883 1—3

Tarnopol, 8. października 1879.

L. 2450.

Obwieszczenie.

Z c. k. sądu powiatowego w Fulnek (Morawia) podaje się niniejszem do wiadomości, że w tutejszo-sądowym depozycie znajduje się spuścizna dla sukiennika Jana Hanke, w Fulnek urodzonego, a d. 23. października 1856 w Zgierzu, w Królestwie Polskiem zmarłego, w kwocie 684 złr. 40½ ct., tudzież spuścizna dla również w Fulnek urodzonego, a d. 23. kwietnia 1862 w Zgierzu zmarłego brata powyższego, sukiennika Andrzeja Hanke w kwocie 648 zł. 49 ct.

Ponieważ tutejszemu sądowi nie jest wiadomo, czy i którym osobom przysługa prawo dziedzictwa do powyższych spadków, wzywa się zatem wszystkich tych, którzyby sobie z jakiegokolwiekbądź tytułu prawnego rościli pretensje, ażeby swoje prawa dziedziczenia w przeciągu jednego roku, licząc od daty niżej wyrażonej, zgłosili w tutejszym sądzie i przy udowodnieniu swych praw dziedzictwa oświadczenie do spadku wnieśli, w przeciwnym bowiem razie sprawa spadku, dla którego ustanowiono tymczasem kuratorem masy spadkowej pana c. k. notarjusza dr. Ludwiga w Fulnek, z tym, którzy się oświadczą za spadkami i swój tytuł udowodnią, przeprowadzoną i spadek przyznany zostanie. Niezgłoszona zaś część spadku, lub jeżeli się nikt do spadku całej tej spuścizny nie zgłosi, na rzecz państwa jako bezdziedziczna zabraną będzie.

C. k. sąd powiatowy w ***Fulnek,*** dnia 2. października 1879. 3877 2—3

Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie, Rynek l. 24.

otrzymała na skład główny świeżo z druku wyszło dziełko

Istorja Polszczy, Łytwy i Rusy

w 16ce str. 196 ozdobione 55 rycinami w dwóch wydaniach drukowana czcionkami ruskiemi i polskiemi. Cena tylko 25 ct. Do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych. 3881 1—6

Winogrona

dojrzałe i słodkie w koszykach po 5 kilo, świeżo z krzaka zerwane po 1 zł. 50 ct. franco do każdej stacji pocztowej.

Edward Rittinger, Weinbergbesitzer, Werszetz (Banat)

882 1—3

Oferty

3557 1 - 3

na dostawę produktów,

jako to, jaj, masła, wszelkiego rodzaju przędziwa, podpuszczek, kukurudzy i t. p. w celu zawiązania stałego stosunku handlowego, uprasza wnosić pewna firma znaczniejsza w Połnocnych Czechach pod: **Export 100 do Heinrich Schallek,** jeneralny ajent biura anonsów G. L. Daube & Cm. we Wiedniu, I. Wollzeile 13

VICHY

Wody mineralne naturalne.

Administracja: w Paryżu, 22, boul. Montmartre.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc.

Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, bolcáci żołądka.

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch i E. Mendrochowitz i u d. Goldbaum. 3481 II 19—22

Wynaleziona w r. 1856 i fabrykowana

Massa do frotero-wania posadzki,

jest nie prześcignionym w doposadzce tak z miękkiego lub nowej, a podług życzenia piękniejszy i trwały broni i najtańszém środkiem: jak i twardego drzewa, starej kolorowy lub bezbarwny najpołysk nadać.

O. T. Winckler, Lwów.

L. 36463.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Celem nadania stypjendjów z fundacji pod nazwą; **„Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego",** ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendja te przeznaczone są w części dla krewnych i imienników ś. p. fundatora, w części zaś dla innych ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych, krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych, z zachowaniem atoli pierwszeństwa co do dwóch stypendjów dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacji.

Każde stypendjum dla krewnych lub imienników wynosić będzie 150, 200 lub 300 złr., każde zaś inne 120, 150 lub 200 złr. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych lub wyższych.

Chcący się ubiegać o nadanie rzeczonych stypendjów, winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego **najdalej do 15. listopada r. b.,** i załączyć metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach. — Nadto winni ubiegający się o stypendja przeznaczone dla krewnych udowodnić swoje pokrewieństwo z fundatorem ś. p. dr. Janem Towarnickim, byłym fizykiem obwodowym Rzeszowskim, a to za pomocą metryk, albo przynajmniej za pomocą wydanego przez czterech wiarogodnych mężów piśmiennego i należycie legalizowanego poświadczenia tej treści, iż kandydata o stypendjum, jako krewnego ś. p. fundatora znają i poważają. Ci nakoniec, którzy według tego, co wyżej powiedziano, mniemają mieć pierwszeństwo do reszty stypendjów, winni dotyczące własności swoje wiarygodnie udowodnić.

Stypendyści powyższej fundacji, którzy pokończyli nauki w szkołach w kraju istniejących, zatrzymać mogą stypendja jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ściśle egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicji i Lodomerji i W. ks. Krakowskiego

we Lwowie, dnia 6. października 1879.

3875 2—3 *Grott.*

C. k. uprz. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez filie w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**

od dnia 1. czerwca 1879

Asygnacje kasowe

4	proc płatne w 30	dni po	wypowiedzeniu
4½	„ „ 60	„	„
5	„ „ 90	„	„

Wszystkie asygnacje kasowe przed 1. czerwca 1879 w obieg puszczone będą oprocentowane o ½% niżej, a mianowicie:

4½ proc	od 1. lipca	b. r. tylko po	4%
5 „	„ 1. sierpnia	„ „	4½%
5½ „	„ 1. września	„ „	5%

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów 28. maja 1879.

2924 8—? **Dyrekcja.**

(Przedruk nie będzie opłacony).

...cy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromann. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.